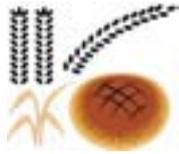


TYGODNIK OLECKI



18 września odbędą się
w Świątyni Dożynki
Międzygminne.



„Tygodnik Olecki” możesz również
przeczytać na stronie internetowej
www.olecko.com (w pliku *.pdf)

Nr 35 (401)

30 sierpnia 2005 r.

Cena 1,40 zł

Prezydencką kampanię wyborczą w Olecku rozpoczęła Henryka Bochniarz, doktor ekonomii, prezes Konfederacji Pracodawców Prywatnych, twórczyni i jeden z głównych sponsorów Nagrody Literackiej „Nike”, Laureatka Nagrody Kisielea. W latach 1996-1999 była prezesem Polskiej Rady Biznesu. 26 sierpnia Henryka Bochniarz spotkała się z pracownikami zakładów „Prawda”.

Henryka Bochniarz w Olecku

„Moja decyzja o kandydowaniu na najwyższy urząd w Państwie była bardzo przemyślana – powiedziała na spotkaniu z pracownikami zakładów „Prawda” Henryka Bochniarz – Drażnił mnie od dłuższego czasu poziom i jakość naszego życia politycznego, jak i to, że blokowano wszystkie inicjatywy gospodarcze. Przez kilka lat mieszkalam w Stanach Zjednoczonych i widziałam, jak funkcjonuje społeczeństwo obywatelskie i starałam się to samo budować tu w Polsce.

C.d. na s. 4-5.

Złoty medal Przemka Szlasyńskiego na Mistrzostwach Polski LZS, srebrny medal na Młodzieżowych Mistrzostwach Polski

15 metrów i 50 centymetrów skoczył „Kangur z Olecka” na Mistrzostwach Polski LZS w LA, które odbyły się w dniach 25-26 sierpnia br. w Kielcach. Tym doskonałym wynikiem zwyciężył zdecydowanie, stając na najwyższym stopniu podium na Stadionie Leśnym w Kielcach.

Z ostatniej chwili!!!

Nowy rekord województwa (15,56 m) i srebrny medal Przemka Szlasyńskiego na Młodzieżowych Mistrzostwach Polski w Lekkiej Atletyce w trójskoku. Gratulujemy

Szczegóły na s. 19.

Obchody 25 rocznicy powstania Solidarności w Olsztynie

28 sierpnia delegacja przedstawicieli NSZZ Solidarność z Olecka brała udział w uroczystych obchodach święta 25-lecia Solidarności. Organizatorem był Komitet Obchodów przy Regionie NSZZ „Solidarność” w Olsztynie. Za swoją działalność w związku zawodowym zostali nagrodzeni medalami okolicznościowymi działacze z naszego miasta: **Zygmunt Łoś**, **Czesław Gontar**, **Antoni Maksymowicz** i **Romuald Pacyński**.
(PAC)



Awers

Medal
25-lecia
Solidarności



Rewers

Po remoncie ponownie otwarty
sklep mięsny przy ul. Targowej 20
W asortymencie wyroby własne (duży wybór), mięso.
Prowadzimy usługi – wędzarnia.
Tel. (087) 520-21-13

(134004)

GODZINY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ

„Tygodnik Olecki”,
ul. Zielona 37
tel./fax (0-87) 520 02 30
poniedziałek, środa
czwartek, piątek
w godz. 12⁰⁰-17⁰⁰

**TYGODNIK
OLECKI** 

Kupon bierze udział
w losowaniu nagród.

Nr 35
(401)



— ...ZGŁOSZĘ WAS DO KOMISJI
EUROPEJSKIEJ ZA ZNĘCANE SIĘ
NAD DZIECIAMI...



KRONIKA POŻARNICZA

- 10 sierpnia o 10.53 jeden zastęp OSP Świętajno usuwał gniazdo szerszeni z budynku mieszkalnego w Świętajnie.
- 10 sierpnia o 11.00 jeden zastęp OSP Gąski usuwał w Gąskach zwalone na dach budynku mieszkalnego drzewo.
- 10 sierpnia o 11.05 jeden zastęp OSO Wieliczki usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię w okolicach Olecka Małego (gm. Wieliczki).
- 10 sierpnia o 12.50 jeden zastęp OSP

II Edycja Zawodów Strzeleckich o Puchar Starosty Oleckiego i Komendanta Powiatowego Policji

W piątek 26 sierpnia na strzelnicy sportowej w Doliwach spotkało się 11 reprezentacji strzeleckich. Drużyny (po trzech zawodników) przyjechały z Ełku, Gołdapi, Kowali Oleckich, Świętajna, Wieliczek. Reprezentowały one starostwo ełckie, gołdapskie i oleckie, Urząd Miejski w Olecku, Urzędy Gminne w Kowalach Oleckich, Świętajnie i Wieliczkach, Komendę Powiatową Policji w Gołdapi oraz Olecku, Prokuraturę Rejonową w Olecku, jedną z drużyn reprezentowała emerytowanych wojskowych i policjantów.

Pierwsze miejsce w punktacji druży-

Świętajno usuwał gniazdo szerszeni z budynku mieszkalnego w Gryzach (gm. Świętajno).

- 10 sierpnia o 16.20 jeden zastęp OSP Kowale Oleckie usuwał wodę z zalanej piwnicy w Dorszach (gm. Kowale Oleckie).
- 11 sierpnia o 12.25 jeden zastęp JRG PSP usuwał zwalone drzewo blokujące jezdnię ul. Słowiańskiej.
- 11 sierpnia o 17.55 jeden zastęp JRG PSP usuwał nadłamany konar drzewa znad alei Wojska Polskiego.

Informacji udzielił

mł.ogniomistrz *Andrzej Zajkowski*

nowej zajęła Komenda Powiatowa Policja w Gołdapi, drugie Urząd Miejski w Olecku (Andrzej Kamiński, Marian Prusko, Henryk Trznadel), a trzecie Komenda Powiatowa Policji w Olecku (Aleksander Charmuszko, Krzysztof Kądracki, Dariusz Stachelek).

Indywidualnie zwyciężył Andrzej Żyliński (zastępca komendanta KPP w Gołdapi), drugie miejsce zdobyli z tą samą ilością punktów Marek Chryzowski (komendant KPP Ełk) i Jarosław Wasilewski (policjant z Gołdapi), a trzecie miejsce przypadło **Andrzejowi Kamińskiemu** (dyrektor MOSiR Olecko, który reprezentował UM).

Strzelcom gratulujemy celnych strzałów i oczekujemy jednocześnie, że konkurs w przyszłym roku zostanie rozszerzony o nowe drużyny (np. dziennikarzy, pracowników kultury czy nauczycieli). (M)

Wypadki

23 sierpnia na drodze szrutowej Kleszczewo-Kukowo doszło do wypadku. Jazdą seatem Cordobą trzydziestosiedmioletni Krzysztof W. na łuku drogi nie opanował pojazdu, zjechał na lewą stronę drogi i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z przeciwną Polonezem kierowanym przez dwudziestoletniego Wojciecha J. Obydwu kierowców z licznymi obrażeniami przewieziono do szpitala w Olecku.

Pijani kierowcy

• 21 sierpnia około 2.25 policjanci zatrzymali w Olszewie fiata 126p, którym kierował dwudziestodwuletni Grzegorz Ż. Miał on we krwi 1,2 promila alkoholu.

• 22 sierpnia o 14.15 na ul. 11 Listopada zatrzymano jadącego rowerem trzydziestoletniego Roberta D. Miał on we krwi 1,9 promila alkoholu.

• 23 sierpnia o 17.40 policjanci zatrzymali na ul. Armii Krajowej Renaulta, którego prowadził czterdziestoletni Andrzej M. Kierowca miał we krwi 1,8 promila alkoholu.

• 24 sierpnia o 19.05 zatrzymano w Stożnem osiemnastoletniego Tomasza Sz. Prowadził on skodę Favorit mając we krwi 0,5 promila alkoholu.

• 27 sierpnia o 19.50 w Sedrankach zatrzymano jadącego rowerem dwudziestoletniego Piotra B. Miał on we krwi 1,5 promila alkoholu.

• 28 sierpnia o 19.50 policjanci zatrzymali jadącego placem Wolności Fiata 126p. Podczas kontroli okazało się, że kierujący nim czterdziestotrzyletni Stanisław J. miał we krwi 2,7 promila alkoholu.

Próba samookaleczenia

26 sierpnia osiemnastoletni mieszkaniec Kowali Oleckich pod wpływem środków odurzających oblał się rozpuszczalnikiem i podpalił. Po ugaszeniu z licznymi obrażeniami śmigłowcem sanitarnym został przewieziony do szpitala w Suwałkach. Do zdarzenia doszło na podwórku domu, w którym mieszka.

Życie osiemnastolatki uratował sąsiad, który pierwszy zauważył płomień i ugasił je. Chłopiec ma poparzenia drugiego i trzeciego stopnia na około 20% ciała. Dotyczy to szczególnie ud, podbrzusza i brzucha. Jak poinformował lekarz dyżurny około 12.00 (informacja z 29 sierpnia): „Stan chorego można określić na średni. Samodzielnie oddycha i jest przytomny”.

Nieustający konkurs

Jeśli chcecie wziąć państwo udział w konkursie, wystarczy tylko na adres redakcji wysłać kartkę pocztową z nalepionym kuponem z pierwszej strony i wpisanym własnym imieniem i adresem. Wszystkie karty biorą udział w cotygodniowym losowaniu – aż do skutku.

W tym tygodniu wylosowano następujące osoby:

- Marzena Alicka
- Roberta Lotkowska
- Józefina Dąbek
- Irena Ociepka
- Krystyna Kołodziejska
- Marcin Ziolkiewicz

Po odbiór upominków prosimy zgłaszać się do redakcji w godzinach otwarcia – przy ul. Zielonej 37.

Upominki ufundowali:

- ✓ Grzegorz Kłoczko
- ✓ INFOLAND, pl. Wolności 15
- ✓ Drogeria NATURA, pl. Wolności 11
- ✓ Urząd Miejski w Olecku
- ✓ Henryka Bochniarz – kandydat na Prezydenta, www.bochniarz.pl

HONOROWI DAWCY KRWI

Najbliższa akcja poboru krwi od honorowych dawców:

- 6.10.2005r.
- 1.12.2005r.

Pobór będzie odbywał się w budynku Starostwa Powiatowego w Olecku przy ul. Kolejowej 32.

Dyżury aptek

- 30-31.08.2005r. – ul. Zielona 37
- 1-6.09.2005r. – pl. Wolności 25

**Pani Izabela Szostak
oraz Pan Czesław Kaczorek
składają serdeczne podziękowania
wszystkim bliskim, przyjaciółom
i sąsiadom za wyrazy otuchy
i udział w uroczystości pogrzebowej
Ś.P. KRYSZTYNY SZOSTAK**

(K33/401)

USŁUGI POGRZEBOWE

Janusz Żero Tel. (087) 520-40-88

(K33501)



Stowarzyszenie EGO Kraina Boci-
na otrzymała dofinansowanie z funduszy strukturalnych o wartości 68 500 zł na realizację projektu „Aktywizacja

Dofinansowanie z funduszy strukturalnych

społeczności lokalnej oraz rozwój obszarów wiejskich na obszarach atrakcyjnych turystycznie w EGO (Ełk, Gołdap i Olecko). Dnia 4 sierpnia 2005 r. Zarząd Stowarzyszenia reprezentowany przez Adama Jana Puzę – przewodniczącego oraz Stanisława Ramotowskiego – wiceprzewodniczącego przy kontrasygnacie skarbnika – Krzysztofa Wilocha podpisał w tej

sprawie umowę z Fundacją Programów Pomocy dla Rolnictwa.

Projekt będzie realizowany w Subregionie EGO (powiat ełcki, gołdapski oraz olecki) na obszarach wiejskich w gminach: Prostki, Ełk, Stare Juchy, Kalinowo, Świętajno, Kowale Oleckie, Wieliczki, Olecko, Gołdap, Banie Mazurskie i Dubeninki.

Głównym celem projektu jest pobudzenie aktywności środowisk lokalnych i ich zaangażowanie w proces tworzenia i realizację lokalnej strategii rozwoju obszarów wiejskich, utworzenie Lokalnej Grupy Działania – Partnerstwa na Rzecz Rozwoju Obszarów wiejskich w EGO, promowanie EGO.

W ramach projektu zostaną przeprowadzone następujące działania :

- opracowanie analizy stanu gospodarki, diagnozy zasobów ludzkich, lokalnych rynków towarów, usług, pracy i kapitału, sytuacji demograficzno-zawodowej obszarów wiejskich w EGO,
- szkolenia lokalnych liderów reprezentujących m.in. samorządy, organizacje pozarządowe oraz przedsiębiorców z EGO w zakresie opracowywania strategii, przygotowania koncepcji rozwoju i tworzenia partnerstw publiczno-prywatnych,
- opracowanie dokumentu Zintegrowanej Strategii Rozwoju Obszarów Wiejskich EGO,
- szkolenie Lokalnej Grupy Działania oraz utworzenie Partnerstwa na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w EGO.

Projekt skierowany jest do społecz-

Dokończenie na s. 6.

ZDROWE OLECKO

Fundacja „Zdrowe Olecko”
Bank Spółdzielczy w Olecku
26 93390006 0000 0006 6992 0001



Zapraszamy do udziału w konkursie Tygodnika Oleckiego z okazji 400 wydania naszej gazety.

To się zdarzyło właśnie w Olecku!

Konkurs polega na zaprezentowaniu ważnego wydarzenia z Państwa życia, które związane jest z naszym miastem. Urodziny, miłość, przyjaźń, przeżycie, które zaważyło na Państwa życiu...

Na pewno są takie momenty, które wiążą się z określonym miejscem w naszym mieście. Prosimy o podzielenie się tymi przeżyciami.

Do konkursu zostaną dopuszczone wszelkie formy wypowiedzi: zdjęcia, opo-

wiadania, poezja, reportaże, obrazy, czy utwory muzyczne.

Skład jury zostanie podany w późniejszym terminie.

Prace należy przysłać lub osobiście dostarczyć do redakcji do 26 września. Wyniki konkursu zostaną opublikowane w 41 nr „Tygodnika Oleckiego”.

Na zwycięzców już czekają cenne nagrody rzeczowe wartości 350 oraz 100 zł. Nadal napływają propozycje sponsorów.

Z.P.U. „PRAWDA” Sp. z o.o.
prowadzi sprzedaż detaliczną:

- sklejkę brzozonej 8 i 10 mm (zakład przy ul. Tartacznej)
- drewna budowlanego, murłat, desek – możliwość impregnacji ciśnieniowej (zakład przy ul. Gołdapskiej)

(K33701)

**GOTÓWKA
W 15 MINUT**

Biuro Kredytowe
Olecko, pl. Wolności 20/2U *Zapraszamy!*

(154902)



Henryka Bochniarz w Olecku

C.d. ze str. 1.

Będąc szefem Konfederacji Pracodawców staram się nie tylko walczyć o interesy gospodarki, ale również o to, by budować inne relacje z instytucjami takimi jak związki zawodowe. Od czterech lat funkcjonuje komisja trójstronna, w której stronami są pracodawcy, rząd i związki zawodowe. Zajmuje się ona najważniejszymi dla nas wszystkich sprawami i uważam, że ten dialog jest najważniejszy.

Wszystkie te instytucje, choć działają zupełnie dobrze, napotyka na taką barierę, jaką napotyka wiele instytucji samorządowych. Bariera ta wynika z tego, że do polityki idą ludzie, którzy niczego innego nie potrafią robić. Uznałam więc, że powinnam zaproponować inny model polityki i udowodnić, że ci ludzie, którzy osiągnęli jakiś sukces, którzy mają ewidentne dowody, że potrafią coś zrobić, idą do polityki nie po to, by robić karierę, ale dzielić się swoim doświadczeniem i wiedzą. Mam nadzieję, że moja decyzja o kandydowaniu



OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olecku, ul. Zyndrama 4, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu instalacji elektrycznych piwnic w czterech budynkach.

Przetarg odbędzie się dnia 12 września 2005 r. o godz. 10:00, w siedzibie SM w Olecku przy ul. Nocznickiego 2.

Szczegółowe informacje oraz dokumenty przetargowe można otrzymać w siedzibie SM w Olecku przy ul. Nocznickiego 2, pokój nr 3 lub pod numerem telefonu 520 09 94.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku



OKNA DRZWI ROLETY

- ✓ Korzystne rabaty i system ratalny
- ✓ Nowa oferta rolet materiałowych, żaluzji i verticali
- ✓ Zabudowy balkonów
- ✓ Kupujący biorą udział w loterii - główna nagroda telewizor*

**Profesjonalny montaż, doradztwo.
Nie masz czasu? zadzwoń!**

Nasz handlowiec przyjedzie na miejsce.

* Informacja w biurze sprzedaży

OLECKO Plac Wolności 23 tel. 520 23 99

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olecku,
ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko ogłasza:

1. Przetarg nieograniczony ofertowy, pisemny na wykonanie remontów klatek schodowych i wiatrołapów w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych w Olecku i Kowalach Oleckich.
2. Przetarg nieograniczony ofertowy, pisemny na demontaż starych i montaż nowych okien na klatkach schodowych i wiatrołapach w zasobach SM.
3. Przetarg nieograniczony ofertowy, pisemny na demontaż starych i montaż nowych drzwi wejściowych do wiatrołapów w zasobach SM.

Przetarg odbędzie się 12.09.2005 roku o godz. 9⁰⁰.

Szczegółowe informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni, ul. Nocznickiego 2, III piętro, pokój nr 2 w godz. 7:00-15:00, nr telefonu (087) 520 30 67.

Zastrzega się prawo do swobodnego wyboru ofert oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku

KEY ZNACZY TANIEJ !

Olecko, ul. Gołdapska 22
tel./fax (087) 520 22 33

**WANNY, SEDESY, UMYWALKI,
KABINY, BRODZIKI, BATERIE.
MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN.
RATY, RABATY DLA KAŻDEGO.**



spowoduje, iż wiele osób z różnych sfer życia będzie chciało coś w polityce zmienić. Wtedy będzie szansa na to, że będziemy żyli w trochę lepszym państwie.

Te wybory prezydenckie są szalenie ważne dla nas wszystkich. Po wejściu do Unii przed Polską stoi ogromna szansa zrobienia drugiego skoku. Wykorzystanie ogromnych pieniędzy, które daje Unia, pozwoli na m.in. zlikwidowanie regulacji prawnych i związanych z nimi opłat, które spychają przedsiębiorców wraz z pracownikami do szarej strefy. Do roku 2013 Polska będzie mogła uzyskać z Unii ponad 300 miliardów złotych. Kwestią jest tylko dobre zagospodarowanie tych pieniędzy. Potrzebni więc są ludzie, którzy tego dokonają i muszą być oni wszędzie: w parlamencie i rządzie. Taką osobą kompetentną, odpowiedzialną i profesjonalną powinien być prezydent. Prezydent w Polsce wiele może; chociażby podpisując lub nie podpisując ustaw. Jestem za tym, by władza prezydencka była autentycznie wykorzystywana poprzez zgłaszanie ustaw, podpisywanie ich lub nie, zgłaszanie do trybunału konstytucyjnego czy ich wetowanie. Prezydent nie może być osobą tylko od składania



wizyt – musi być instytucją, która do naszego życia politycznego i gospodarczego wniesie wiele więcej porządku, inicjatyw i nowych pomysłów.

Chciałabym również żeby urząd prezydencki był również miejscem, gdzie wszystkie inicjatywy, które przecież powstają także w Olecku, mogły znaleźć dla

siebie swój „dom”. Chciałabym bardzo, aby moja prezydentura była prezydenturą otwartą na ludzi, otwartą na ich pomysły, wspierającą ich.

Musimy poczuć odpowiedzialność za to, co się w Polsce dzieje. Ponad połowa ludzi mówi, że nie pójdzie do wyborów. Po szesnastu latach demokracji okazuje się, że nie chcemy z niej korzystać. Tę naszą największą siłę, którą jest „głos”, wolimy zamarować i zostać w domu. Chcę przekonać Państwa, że warto skorzystać z tego konstytucjonalnego prawa.

Trzeba przyjrzeć się kandydatom; nie wierzyć, że na wierzbie urosną gruszki, krytycznie przyjrzeć się obietnicom, sprawdzić programy, pytać o rzeczy konkretne. To jest nasza szansa na zmianę.

To nie jest tak, że nie ma związku między tym, jak głosujemy i na kogo głosujemy i czy w ogóle głosujemy, z tym, co się w Polsce później dzieje. Dlatego namawiam wszystkich Państwa do tego, byście przyjrzeni się kandydatom na prezydenta, tym którzy startują z waszego okręgu do Sejmu, do Senatu. Warto z tej demokracji korzystać.

Będę bardzo szczęśliwa, jeśli Państwo uznacie, że moje kompetencje, moja wiedza, mogą być na tyle dla Polski korzystne, że zagłosujecie na mnie. Będę szczęśliwa również, kiedy uznacie, że te wybory są waszą sprawą. W roku dwudziestopięciolecia Solidarności nie powinniśmy tracić tego wszystkiego, o co wtedy walczone. Namawiam więc Państwa, byście poszli do wyborów, byście brali w nich aktywny udział. W ten sposób będziecie mogli Państwo wpłynąć na to, co się będzie w Polsce działo przez najbliższe cztery lata.

Dziękuję za zaproszenie i za uwagę, którą mi Państwo poświęcili.



TYGODNIK OLECKI

KUPON NA OGŁOSZENIE
– 0,37 zł za słowo

Treść:

Ilość publikacji: x 1 x 2 x 3

Imię i nazwisko

Adres:

Podpis:



Nasza Spółdzielnia

Rubryka „Listy do redakcji” zdominowana jest w ostatnim czasie przez sprawy dotyczące SM. Jak zauważyła na wstępie swojej wypowiedzi adresatka ostatniego mojego listu Pani Krystyna K., (list zatytułowany był „Wolność słowa i wyznania według Pani Kołodziejkiej”), list dotyczył tylko i wyłącznie ww. adresatki.

Nie rozumiem więc dlaczego w swojej odpowiedzi („Riposta do listu Pani Bożeny Bielskiej-Świeżyńskiej”) Pani Krystyna K. pisze w następujący sposób: „Uważa ona (czyli ja) bowiem członków spółdzielni za głupich i nieznających się na niczym (oczywiście nie tych, którzy jej przytakują)”. Otóż Pani Krystyno K., to Pani obraża członków spółdzielni takimi określeniami i – jak nietrudno się domyśleć – w ten sposób stara się pani zniechęcić czy wręcz nastawić wrogo mieszkańców SM do mojej osoby. Uważam jednak, iż członkowie SM kierują się własnym rozumem, a nie podszeptami wicherzycieli.

Wracając jednak do spraw poruszanych w Pani ostatnim liście, informuję:

Ad. 1. Umowa z dostawcą ciepła do Osiedla Siejnik określa ramowe zasady dostawy ciepła. Cena ciepła c.o. oraz c.c.w. uzależnione są od ilości pobranego ciepła i obowiązującej taryfy, którą

nie częściej niż raz w roku mógł zmienić dostawca. W roku 2003 i 2004 obowiązywała ta sama taryfa. Cena podgrzania wody uległa zwiększeniu, zgodnie z Uchwałą Rady Nadzorczej SM. Poprzednia cena 11 złotych obowiązująca na Osiedlu Siejnik do 31.07.2004 nie pokrywała kosztów. Rada Nadzorcza zatwierdzając plan finansowo-rzeczowy na 2004 rok podniosła cenę z 11 złotych na 20,40 złotych. W tym miejscu należy dodać, celem porównania, iż ceny z innych kotłowni obcych wówczas kształtowały się następująco: 28 złotych ul. Gołdapska, 20 złotych Kowale, 16,40 złotych Oś Kościuszki i Batorego. Bzdurą jest więc twierdzenie Pani, iż to z mojej winy dwukrotnie zwiększyła się cena podgrzania wody.

Ad. 2. W dalszym ciągu podtrzymuję, iż w SM w Olecku w chwili obecnej nie ma możliwości zawarcia nowego lokatorskiego prawa do lokalu, w związku z tym, iż SM nie buduje nowych mieszkań. Odnosząc się do przypadku opisanego w Pani liście informuję, że ostatnie posiedzenie Zarządu SM w 2004 roku odbyło się 30.12.2004. Na tym posiedzeniu m.in. zarząd podjął decyzję o ustanowieniu lokatorskiego prawa do lokalu (w wyniku zrzeczenia się przez męża tego prawa na rzecz żony). Nie ma więc mowy o nowym, a jedynie o istniejącym już prawie (procedury trwały wiele miesięcy, ponieważ zarząd zgodnie z obowiązującym prawem miał obowiązek czekać aż strony zainteresowane przedłożą stosowne dokumenty).

Ad. 3. Uzupełniam informację podaną przez Panią i dodaję, że nie może SM lustrować osoba, która jest członkiem tej spółdzielni i pełniła funkcję prezesa w ciągu ostatnich trzech lat poprzedzających lustrację.

Ad. 4. Pismo Pani autorstwa, o którym wspomniałam w poprzednim liście, znajduje się w dokumentach SM. Jeśli uważa Pani, że nie nakłaniała (świadomie lub nie) w nim zarządu do łamania prawa – może Pani opublikuje je i Czytelnicy sami zajmą stanowisko w tej sprawie.

Wracając do bieżących spraw SM w Olecku. Z satysfakcją pragnę Państwu zakomunikować, iż sprawozdanie SM z działalności gospodarczo-finansowej za I półrocze (gdzie do 10.06.2005 byłam prezesem) zostało przyjęte jednogłośnie przez Członków RN (Uchwała RN 28/2005 z dnia 27.07.2005) Brak jednak jakichkolwiek wiadomości na temat lustracji (zgodnie ze stanowiskiem Rady Nadzorczej, podawanym do publicznej wiadomości na ZPCZ w dniu 28.06.2005, na mocy podjętej uchwały z dnia 10.06.2005 Zarząd SM zobowiązany był przeprowadzić lustrację i podać do wiadomości wnioski plustracyjne). Czyżby Rada Nadzorcza wycofała się z deklaracji przeprowadzenia lustracji? A może Zarząd SM nie wykonał uchwały Rady Nadzorczej? Tylko jakie wtedy prawdziwe były powody mego odwołania?

Z poważaniem i pozdrowieniami dla wszystkich spółdzielców

Bożena Bielska-Świeżyńska

Dofinansowanie z funduszy strukturalnych

ności lokalnej zamieszkującej obszary wiejskie w EGO, reprezentantów różnych środowisk, m.in. do organizacji pozarządowych, samorządów i organizacji samorządowych, szkół oraz przedsiębiorców, którzy mogą przyczynić się do aktywizacji społeczności lokalnej oraz rozwoju obszarów wiejskich objętych tym projektem. Przewiduje się, że w projekcie wezmą udział samorządy z terenu EGO, 300 sołectw, 50 firm i 50 organizacji pozarządowych.

Założenia i cele przyjęte w projekcie są zgodne ze strategiami gmin przystępujących do projektu, Strategią Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Subregionu EGO, a także Strategią Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Wojewódz-

twa Warmińsko-Mazurskiego.

Realizacja projektu w znaczny sposób przyczyni się do aktywizacji i mobilizacji społeczności lokalnej do działań na rzecz rozwoju obszaru EGO, a także ma szansę stać się jednym z głównych elementów promocji obszarów wiejskich w EGO w zakresie działań społeczno-gospodarczych, kulturowo-turystycznych i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

Projekt jest w 100 % finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich”, Działania 2.7. „Pilotażowy Program Leader+”. Będzie on reali-

Dokończenie ze s. 3.



zowany przez Stowarzyszenie EGO „Kraina Bociana” pod nadzorem FAPA – Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Osoby do kontaktu:

Adam Jan Puza, Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia, tel. 087 621 83 53, e-mail: adam@puza.pl

Renata Samełko, Starostwo Powiatowe w Ełku, tel. 087 621 83 16 e-mail: renata_samelko@powiat.elk.pl



List do Burmistrza

Miłośnik dawnych wspomnień, Franciszek Pietrolaj, pragnie zorganizować przy poparciu i pod patronatem Burmistrza Waclawa Olszewskiego, zjazd pionierów Olecka z roku 1945. Byłby to pierwszy taki zjazd na terenie Ziemi Odzyskanych i w województwie. Warto jest zorganizować takie spotkanie ludziom, którzy żyli w trudnych i ciężkich czasach zaraz po wyzwoleniu naszego miasta. Przy okazji dawni mieszkańcy zobaczyliby zmiany, jakie nastąpiły w Olecku podczas drugiej kadencji burmistrza Waclawa Olszewskiego.

Obecnie mamy czym się pochwalić – czystością i wyglądem miasta, obiektami sportowymi, wykonanie Ścieżki Wieściowej, trybuny i zadaszenia na stadionie, małego stadionu, kortów i remontu pomnika - półrotundy. W mieście na placu Wolności oświetlenia ozdobnego i wykonania alejek polbrukiem w parku.

Na zjeździe przypuszczalnie byłoby około sto osób. Miasto powinno wręczyć tym ludziom dyplomy, pisemne podziękowania i puchary. Należałoby zrobić spotkanie przy lampce szampana z poczęstunkiem. Każdy uczestnik zjazd-

du miałby jak najlepsze wspomnienie o aktualnych władzach naszego miasta.

Skąd wziąć na ten cel fundusze? Na pewno u p. Burmistrza jest przeznaczona jakaś gotówka awaryjna. Radni z Urzędu Miasta mogliby zrobić ukłon w kierunku pionierów Olecka i przeznaczyć jedną dietę radnego. Dalszym losem zjazdu zająłbym się ja i robiłbym starania, aby zjazd wypadł jak najlepiej: zawsze byłbym w kontakcie z p. Burmistrem.

Co dotyczy zjazdów, nabrałem doświadczenia organizując pięć zjazdów dawnych sław sportu oleckiego, które wypadły bardzo okazale i były bardzo ciekawe. Organizując taki zjazd Olecko byłoby przykładem dla innych miast. Proponuję termin zjazdu na **8 października 2005 roku** z okazji 60-lecia istnienia naszego miasta.

Miasto byłoby jeszcze bogatsze, gdyby zmieniono w nim kilka nazw ulic, przede wszystkim dawno powinna być zmieniona nazwa placu Wolności, z tego powodu, że plac Wolności został spalony przez wojska radzieckie. Nawet ulice: Nocznickiego, Mereckiego, Ełcka i Gołdapska. Olecko ze swej strony wy-

różniło miasta Ełk i Gołdap, są ulice tych miast w naszym mieście. Wyjeżdżając z Gołdapi do Olecka jedzie się ulicą Ełcką a powinno być Olecką, tak samo jest i z Ełku. Same takie śmieszne nazwy ulic jak: Sokola, Łąkowa, Wiśniowa, Krótka, Polna, Wodna, Słoneczna, Kamienna, Przytorowa i Wiejska – powinno się im nadać inne nazwy. W naszym mieście brakuje takich nazw ulic jak: Puławskiego, Hellera, Andersa, Hubala, Kraszewskiego, Jana Pawła II, Sikorskiego, Grota Roweckiego, Popieluszki, mjr. Piwnika Ponurego, Okulickiego, Piłsudskiego, kard. Wyszyńskiego, Bora Komorowskiego – dzięki tym nazwom Olecko jeszcze bardziej podobałoby się ludziom.

Szpital Powiatowy i Ośrodek Zdrowia powinny nosić imię Władysława Rymszy – pierwszego doktora i dyrektora, który był założycielem tych placówek.

Mając na względzie historię naszego miasta i heroiczny wysiłek pionierów organizujących życie po wojnie oraz teraźniejszość Olecka, zwracam się z uprzejmą prośbą o poparcie mojej inicjatywy i umożliwienie – poprzez przyznanie środków finansowych – realizacji tego jubileuszowego projektu.

Franciszek Pietrolaj



1. Wiesław Ośródko, 2. Józef Bućwiński, 3. Wojciech Kot (burmistrz), 4. Janusz Pawłowski (przewodniczący RM) 5. Piotr Ciuk, 6. Wojciech Pokusa, 7. Jan Kowejsza, 8. Grzegorz Kłoczko, 9. Wacław Obrębowski, 10. Jolanta Klaus, 11. Stanisław Reksć, 12. Jacek Kluziak, 13. Halina Włodarska, 14. Włodzimierz Bartoszewicz, 15. Jan Makowski, 16. Wacław Kozłowski, 17. Janusz Rękawek, 18. Zdzisław Rejszel, 19. Wacław Sapięha, 21. Juliusz Uss, 22. Renata Szostak.



Fiesta Borealis

– trochę historii

Pod wielkim dachem nieba

Czym jest Fiesta Borealis? Na to pytanie nie jest łatwo dać jednoznaczną odpowiedź. Jest to konkurs muzyczny mający promować w Polsce nową, „przystankową” jakość, ale nie tylko. Wedle zamysłu organizatorów Fiesty, to również spotkanie ludzi podobnie patrzących na świat, przyjacielskie spotkanie, gdzie rywalizacja o laury powinna zejść na dal-

szy plan. Spotkanie przyjaciół z różnych, często odległych stron, co nadaje mu nimbu niezwykłości i świąteczności. Dlatego też Fiesta Borealis jest świętem Młodej Muzyki na Północy.

Początki Fiesty giną w mrokach historii Przystaku. Już od początku odbywały się w Olecku przesłuchania dające szansę wystąpić na deskach amfiteatru mniej znanym zespołom. Podczas jednego z takich nocnych (i to bardzo późno nocnych) koncertów zabłysnęła gwiazda Raz, Dwa, Trzy. Wtedy przesłuchania nie nosiły jeszcze miana Fiesty, gdyż ta nazwa zarezerwowana była ówczesnie dla

zdarzeń parateatralnych. Przedstawienia plenerowe, performances i parady uliczne, w których brali udział artyści z całego świata, miały łączyć południowoamerykańską gorącą zabawę – fiestę – z północną otwartością i ciekawością świata, uosabianą z bogiem wiatrów Boreaszem. Obecny kształt Fiesta przybrała podczas 6. Przystanku. Od tamtej pory, każdego lata zjeżdżają do Olecka młodzi ludzie zakochani w muzyce – ci, którzy chcą śpiewać i grać, niekoniecznie myśląc o wielkiej karierze, i Ci, którzy chcą słuchać i bawić się pod wielkim dachem nieba otwartym dla wszystkich. **Bartosz Cieśluk**

O „Przystanku...”

Darek, Kraków

- Przyjechaliśmy we czwartek wieczorem do koleżanki, która powiedziała nam, że to fajna imprezka. Na Fieście postaramy się być. Na pewno pójdziemy na Techno Mission. Zostajemy na cały Przystanek.



Justyna, Suwałki

- Nie jestem z Olecka, ale jeśli chodzi o Przystanki, to zawsze były spoko. W tym roku podobają mi się zespoły, szczególnie Kasia Kowalska i Kombii. Moim zdaniem to najciekawszy punkt całego programu. Przystanek to fajna impreza, spotyka się dużo ludzi, zawsze dzieje się coś ciekawego.



Iza, Olecko

- Za bardzo jest rozwleczony i podzielony. Myślę, że nie jest reklamą dla Olecka zaproszenie wielkich gwiazd takich, jak Kombii. Reklamą były parady, happeningi, Przystanek w formie, w której był na samym początku, 7-8 lat temu – wtedy przyjeżdżali nawet ludzie z Australii – mam to nagrane gdzieś na kasecie. Dobrze, że jest, ale mogłoby być lepiej. Przystanek Kino był ciekawy, ale nie wszystkie filmy mi się podobały. Najlepsze są warsztaty: muzyczne, plastyczne i inne.



Mariusz, Olecko

- Myślę, że jest niezłe. Poprawiła się troszkę organizacja od tamtego roku. Program mi się podoba. Miła imprezka. Techno Mission na plaży miejskiej to trafiony pomysł – szerzą się fani muzyki klubowej i coś dla nich to pozytywna inicjatywa. Deszcz nie powinien przeszkadzać.



OKURZENI

Kurz, pył, hałas, kamienie, gruz. Tak przedstawia się widok remontowanego budynku Regionalnego Ośrodka Kultury Mazury Garbate. Zdawać by się mogło, że jest to tylko miejsce pracy robotników, malarzy i tynkarzy. Jednak po raz kolejny życie pokazało nam, jak pozory mylą. W samym środku budowlanego chaosu wrzała praca biura organizacyjnego 12. Przystanku Olecko. Hałas młotów i wiertarek nikomu nie przeszkadzał w wykonywaniu ważnych telefonów, w pyle i foliach zabezpieczających nie ginęły najmniejsze nawet notatki, a informacje krążyły bez zakłóceń. Czy istnieje na świecie coś, co mogłoby zepsuć organizację Przystanku? Chyba nie, skoro organizatorom nie przeszkodziły nawet towarzyszące im każdego dnia małe trzęsienia ziemi, deszcze syjących się z dachu kamieni, czy szarość i kurz pokrywające wszystko i wszystkich.



Przystanek odbył się planowo. Ekipa biura organizacyjnego zwyciężyła walkę z uciążliwym remontem. Z pojedynku wyszła cała, tylko trochę okurzona.

Agata Ostrowska



Kto się spodziewał a kto nie...



Główna nagroda - „Prana”

Fiestę Borealis, czyli Święto Młodej Muzyki na Północy, obchodzono dość krótko, bo zaledwie dwa dni. Podczas przesłuchań konkursowych wystąpiło osiem z dziesięciu zaplanowanych zespołów. „Oranżada” i „Analiza” z przyczyn niezależnych od organizatorów nie wystąpiły. Imprezę poprowadził **Robert Leszczyński**, będący jednocześnie jednym z jurorów.

Każdy z zespołów miał dla siebie pół godziny, choć zdarzały się od tego odstępstwa. Rygorystycznie pilnowano, aby nie było bisów. Nie przypadło to do gustu publiczności, która nie raz się ich domagała.

Po prezentacjach konkursowych występowała zawsze gwiazda wieczoru. W piątek była to Armia, w sobotę Los Trabantos, a podczas narady Jury chwalony przez Leszczyńskiego, „Q-version”, który pomimo desz-

czu wyciągnął ludzi pod scenę.

Główna nagroda festiwalu, tj. 60 godzin w studio i pozostałe gadżety wygrał zespół „Prana”. Serca publiczności i jurorów podbili całokształtem tego, co robią i średnią wieku wy-

noszącą lat 16.

Zespół nie spodziewał się wygranej,

dlatego w koncercie po wynikach zagrali bez basisty, który wyjechał wcześniej.

- *Woda sodowa nie uderzy im do głowy* – stwierdziła ich mama, manager.”

Nagroda publiczności powędrowała do rąk „Prafurii”. Muzycy na pytanie czy spodziewali się tego wyróżnienia, odpowiedzieli:

- *To oni (publika – przyp. red.) się tego spodziewali. Bardzo nas cieszy, że trafiliśmy w gusta ludzi.*

Nagroda młodych dziennikarzy, przydzielona za wyobraźnię i komunikatywność przez uczestników warsztatów dziennikarskich, m.in. na podstawie zadawanego wszystkim uczestnikom Fiesty pytania „Cojełość”, trafiła do zespołu „DeLaCore”, który w swej odpowiedzi na to pytanie ujął ducha Przystanku i Fiesty.

Joanna Greś



Nagroda publiczności - „Prafuria

„Podkładamy bombę”

– tak dzień hip-hopu podsumował jego pomysłodawca **Robert Leszczyński**.

W tej niekonkursowej części Fiesty Borealis chodziło o zmianę poglądu niektórych Olecczan na temat muzyki hip-hopowej. To pierwszy krok w wielkiej rewolucji. Dni świetności rocka już minęły. Leszczyński zdał sobie sprawę, że hip hop to muzyka młodych. Obecnie najlepiej do młodzieży trafia rap, a jego brakuje na oleckim festiwalu. „Fiesta umrze ze starości, jeżeli nie damy jej szansy na coś nowego” – stwierdził były juror Idola.

Nie spełniły się najgorsze obawy Roberta Leszczyńskiego – frekwencja była dobra, ludzie się bawili, a ich reakcja nie pozostawia złudzeń, że hip-hop zagości na dłużej w programie Fiesty.

W trakcie imprezy zagrali ludzie z Ełku, Olecka, Suwałk, Skierniewic i Białej Podlaskiej. Gwiazdą wieczoru był zespół Mor W.A.

Joanna Greś

Nagroda Dziennikarzy przyznana

Jak każdy liczący się zespół dziennikarski, także i my przyznaliśmy swoją nagrodę podczas Fiesty Borealis. I to już nie po raz pierwszy, a drugi. Po burzliwej naradzie i tajnym głosowaniu, padła nazwa tego „jedyne”. W dokonaniu wyboru pomógł nam sondaż przeprowadzony wśród uczestników konkursu. Zadaliśmy im jedno, jedyne pytanie: „COJEŁOŚ?”. Zespoły miały wykażać się swoją inwencją TFUrczą. Odpowiedzi możecie przeczytać na dalszych stronach Biuletynu. Nagroda nasza jest bardziej symboliczna, niż rzeczowa, ale wygrani, jak sami powiedzieli, byli usatysfakcjonowani.

Ocenialiśmy muzykę, komunikatywność i poczucie humoru. Nagrodę przyznaliśmy zespołowi, który naszym zdaniem, najwyraźniej uchwycił ducha Przystanku i Fiesty Borealis.

Zwycięzcą został

DeLaCore

Serdecznie gratulujemy!!!



Lato 1940 r. chyliło się ku jesieni. Było to piękne lato, ale nastroje na Ziemi Kieleckiej były ponure i pełne rezygnacji. Ojczyzna pod okupacją dwóch zdraźcieckich i zbrodniczych potęg.

Wydawało się, że przed Polakami tylko niewola, cierpienia i upokorzenia. Rozbicie Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego i śmierć jego bohaterskiego dowódcy majora Hubala oraz straszliwe represje, spalone kilka wiosek, wymordowanie ich niewinnych mieszkańców, dowodziło, że okupant dąży do całkowitej eksterminacji Polaków, jako narodu. Zajęcie Danii, Norwegii, sromotna klęska Belgii, Holandii, Francji oraz paniczny odwrót Angielskiego Korpusu Ekspedycyjnego, którego tragicznym symbolem była Dunkierka, dopełniły czary goryczy. Doszło jeszcze przystąpienie do wojny, po stronie Niemiec, faszystowskich Włoch.

Wszystko to sprawiło, że cała Europa od Nord Capu w Norwegii po Pireneje i północne wybrzeża Afryki, od kanału La Manche po rzekę Bug, znalazła się pod butem zwycięskiego Wehrmachtu. A na wschód od Bugu, aż po Władawostok, Kamczatkę zapadła czerwona, krwawa kurtyna komunistycznego terroru, gdzie aresztowania, zsyłki i mordowanie naszych rodaków - mieszkańców Kresów Wschodnich, świadczyły o ludobójczych planach Kremla w stosunku do Narodu Polskiego. Spisek dwóch tyranów - Hitlera i Stalina - miał na celu przede wszystkim skreślenie raz na zawsze z mapy Europy Polski, jako Państwa i wyniszczenie Polaków jako Narodu.

W tej tragicznej sytuacji ja i wielu takich jak ja, mieliśmy jednak iskierkę nadziei. Wierzyliśmy, że nie wszystko jest stracone. Że przecież jest Bóg na Niebie! Po rozpedzeniu przez Niemców naszego Koneckiego Gimnazjum, nasi wspaniali profesorowie szybko zorganizowali tzw. "tajne nauczanie". Nie zważając na burze dziejowe, jakie przeszły nad Ojczyzną, tłumaczyli nam, że Polska powstanie, że trzeba się uczyć, aby lepiej służyć Ojczyźnie.

Byłem słuchaczem kl. trzeciej gimnazjum. Uczyliśmy się w 6-8 osobowych zespołach, co pewien czas zmieniając miejsce spotkań. Ja 4 razy w tygodniu jechałem na rowerze z mojej rodzinnej wioski Bedlno do Końskich, gdzie w prywatnych mieszkaniach koleżanek i kolegów odbywały się normalne wykłady. Na zawsze pozostaną w mojej pamięci szlachetne postacie profesorów: dyr.

Lamberta, prof. Sadowskiego, Żabińskiego, Ziemińskiego, Kosiny i innych, a także koleżanek i kolegów: Danusi Wiśniewskiej, Andrzeja Górki, Jurka Ławacza, Bronka Kani, Heńka Sikory i innych. Na tajnych kompletach nie tylko realizowaliśmy program nauczania, ale była to także szkoła patriotyzmu, wiary w lepszą przyszłość. Nie wiadomo od kogo i skąd, czytaliśmy często tajną prasę konspiracyjną. Czytaliśmy z zapartym oddechem, że gdzieś w Anglii walczą nasi lotnicy, marynarze, że powstaje Polska Armia itp.

W owym czasie często spotykałem się z moim starszym kuzynem inż. Dominikiem Gierczakiem, który pracował w Urzędzie Melioracji w Końskich (Wasserwirtschaftsamt) a mieszkał koło kościoła przy ówczesnej Petrikaustrapie, w podwórku w małym pokoju. Gdy była zła pogoda, często proponował mi nocleg u siebie. Całe noce upływały nam na rozmowach o życiu, przyszłości i o Polsce. Lubił mnie i stał się w tych

skiego kolegę (inż. Fanti), który załatwił mi przyjęcie i miejsce w internacie.

Kuzyn dał mi do zrozumienia, że moje wyjazdy do Radomia wykorzystają do przesyłania inż. Fanti pewnych bardzo ważnych dokumentów. Nie byłem naiwny. Od dawna czułem, że inż. Gierczak pełni ważną funkcję w konspiracji. Wszystko przemawiało za tym, że jest to praca w wywiadzie. Wreszcie powiedział mi szczerze, że zapisanie się do tej szkoły jest tylko przykrywką dla kuriera, który będzie utrzymywał łączność między agendami wywiadu Komendy Obwodu ZWZ Końskie a Komendą Okręgu Radomsko-Kieleckiego, która w owym czasie funkcjonowała w Radomiu (II Oddział).

Złożyłem uroczystą przysięgę w obecności szefa II Referatu Komendy Obwodu ZWZ Końskie. Tu stwierdzam, że w czasie okupacji trzykrotnie składałem żołnierską przysięgę. Zawsze tej samej treści i zawsze, gdy miałem wykonać jakieś ważne zadanie. Było to swoiste przypomnienie o wiernie służbie Ojczyźnie.

Były ostatnie dni sierpnia 1940 roku. Kuzyn polecił mi przygotować się do wyjazdu do Radomia. Kazał

BYŁEM KURIEREM ZWZ

Tadeusz Barański „Tatar”

Świętokrzyskie Zgrupowanie Partyzanckie AK „Ponury-Nurt”

mrocznych czasach moim opiekunem i guru. Dawał mi do czytania tajną prasę i nie ukrywał, że jest mocno zaangażowany w konspirację. Powoli i ostrożnie wprowadzał mnie w arkana pracy podziemnej. Często bywali u niego ludzie, których potem poznałem jako członków sztabu Komendy Obwodu ZWZ-AK Końskie. Byli to naprawdę pierwsi twórcy Polskiego Państwa Podziemnego na Ziemi Koneckiej.

Raz w czasie takiej "nocnej Polaków rozmowy" mój kuzyn zaproponował mi, abym zapisał się do jedynej istniejącej szkoły w Dystrykcie Radomskim, gdzie za zgodą Niemców przyjmowano Polaków znających w miarę język niemiecki. Była to Technische Schule (Szkoła Techniczna) w Radomiu. Po prostu Niemcy w czasie wojny pragnęły pozyskać kwalifikowaną siłę roboczą do Zakładów Zbrojeniowych w Radomiu, Skarżysku Starachowicach, Kielcach, Plamkach, Ostrowcu Świętokrzyskim, Mielcu, Stalowej Woli itp. Była to szkoła 3-letnia i mieściła się w dawnych budynkach Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Radomiu. Uczęszczenie do tej szkoły gwarantowało, że nie zostanie się wywiezionym do pracy niewolniczej w Rzeszy. Inż. Gierczak powiedział mi, że ma w tej szkole bli-

mi napisać podania o przyjęcie do szkoły, wziąć metrykę urodzenia, 2 zdjęcia, zgodę rodziców oraz świadectwo z gimnazjum z ocenami z j. niemieckiego. Wyznaczono dzień wyjazdu pomimo, że czułem się źle (temperatura, zawroty, itp.). Zgłosiłem się u kuzyna wieczorem w przeddzień wyjazdu. Nie przyznałem się do mojego podłego stanu, ponieważ wszystko to już mnie wciągnęło i pachniało przygodą. Nie chciałem, aby kuzyn-szef pomyślał, że stchórzyłem.

Rano półprzytomny, ze strasznym bólem głowy, pożegnałem kuzyna i W.Z., który przyszedł mnie odprawić. Kuzyn-szef powiedział mi, że w nocy, gdy drzemałem, wysył mi w bluzę mały pakuneczek, który mam obowiązek przekazać inż. Fanti w Radomiu. Po przyjeździe do Radomia mam się zgłosić do sklepiku spożywczego niedaleko dworca PKP przy ulicy Żeromskiego (nieparzysta strona), gdzie na wystawie będą leżały 4 długie ogórki ułożone w gwiazdę. W tym sklepiku mam powiedzieć, że przyjechałem zapisać się do Szkoły Technicznej i chcę spotkać się z inż. Fantim.

Obolały powlokłem się na dworzec PKP w Końskich, skąd pociągiem tzw. robotniczym, z wykupionym biletem pojechałem do Radomia przez Skarżysko.

W Skarżysku miałem przesiadkę na tzw. Schnellzug - pośpieszny Kraków-Warszawa przez Radom. Po kilku minutach na peron wtoczył się „Schnellzug”. Wszystkie wagony „nur für Deutsche” (tylko dla Niemców). Tylko dwa ostatnie dla „podludzi”, jak Niemcy nazywali Polaków. Tłok, smród, stoję w tłumie i jako tako trzymam równowagę, bo jest bardzo ciasno. Czuję, że mającąc, że nie bardzo wiem, gdzie jestem. Jakaś kobieta podaje mi coś do picia, bo widzi mój stan.

Radom! Pociąg staje a ja półprzytomny widzę, że wyjście z dworca do miasta aż niebieskie od mundurów żandarmów bahnschützwów, gestapowców oraz cywilów w charakterystycznych tyrolskich kapeluszach. Utworzyli szpaler i legitymują wszystkich. Chcę się cofnąć, ale tłum napiera. Półprzytomny widzę tylko te wrogie hełmy i słyszę ryk „Papire!”. Drżącymi rękami wydaję „ausweis” bilet kolejowy, papiery do szkoły i bełkocze „Schule... Schule...” („szkoła...szkoła”). Żandarm nie bardzo rozumie, o co mi chodzi, ale ten drugi obok mówi do niego „Schau doch, er ist ganz besoffen” („Popatrz tylko, on jest całkowicie pijany”). Niemiec popatrzył i widząc moje błędne spojrzenie i słysząc mój bełkot ryknął „Veg du Hund” („precz ty psie”) i rzucił mi moje dokumenty w twarz.

Byłem uratowany. Zebrałem rozrzucone papiery i wychodzę z dworca. Jestem pierwszy raz w Radomiu. Wiem, że główna ulica to ul. Żeromskiego - wówczas Hitlerstraße. Chwiejnym krokiem włokę się szukając zbawczego sklepika, po nieparzystej stronie. Jest! Widzę te ogórki na wystawie. Wchodzę - mały sklepik (mydło, powidło). Coś mówię i padam nieprzytomny.

Obudziłem się rozebrany w piżamie, na czystym łóżku a nade mną pochyła się potężnej postury mężczyzna z brodą i mówi: „No, nareszcie obudziłeś się. Byłeś nieprzytomny trzy doby. Ja jestem inż. Fanti. Jesteś chory na dur brzuszny, ale najgorsze minęło.” Wtedy jak na filmie zobaczyłem mój wyjazd z Końskich, przyjazd do Radomia, kontrolę na dworcu i ryk żandarma „Weg du Hund”. Uświadomiłem sobie, że ta straszna choroba uratowała mnie przed aresztowaniem, torturami, a może śmiercią. Zmyliła bowiem czujność żandarmów. To Bóg Wszechmogący i Miłosiwy zesłał na mnie tę ciężką chorobę, aby mnie uratować.

Gdy już jako tako doszedłem do siebie, dwie piękne dziewczyny (sanitariuszki?) przewiozły mnie bezpiecznie do Końskich i umieściły na oddziale zakaźnym szpitala w Końskich. Tam pod troskliwą opieką dr Górkowej długo powracałem do zdrowia. W szpitalu często odwiedzał mnie mój kuzyn - szef inż. D. Gierczak. Wyznał mi, że gdyby Niemcy znaleźli przy mnie wszytą przesyłkę, wielu ludzi byłoby śmiertelnie zagrożonych. Tak szczęśliwie skończyła się moja pierwsza i ostatnia „kurierska przystopka”.

Dziś po latach z wdzięcznością wspominam mego kuzyna inż. D. Gierczaka - wspaniałego człowieka i wielkiego patriotę. On wprowadził mnie do służby żołnierskiej w Polskim Państwie Podziemnym. Aresztowany w sierpniu 1943r. po ciężkim śledztwie w gestapo w Radomiu został wywieziony do KC Mauthausen-Gusen. Wrócił po wojnie ciężko chory, ale zawsze przyjazny ludziom, wierny Polsce. Zmarł w Kielcach pozostawiając w żalu najbliższych oraz wspominany serdecznie przez wszystkich, którzy mieli szczęście spotkać Takiego Człowieka na swojej drodze życia. Ja miałem to szczęście!

Lódź, marzec 2005 r.

Dlaczego...

Wypowiedzi młodych olecczan po tragicznym wypadku koleżanki;
<http://www.olecko.com>

Dlaczego tylu młodych ludzi ginie w wypadkach, po co tyle niepotrzebnych śmierci młodych, wspaniałych ludzi?! Czy współczesny człowiek nie może czasem zastanowić się nad tym co robi? Tyle słyszymy o wielu tragediach (chodzi mi głównie o wypadki samochodowe), nie potrafimy jednak uświadomić tego, że i nas to może spotkać. Ludzie, więcej wyobraźni, przecież 15 minut spóźnienia ma imprezę nas nie zbawi. Nie bójmy się logicznie myśleć, nawet o takich sprawach. Tylu młodych ginie każdego roku w Olecku (i nie tylko) z powodu zwykłej głupoty...

Tak masz rację... gdyby nie brawura i chęć popisania się przed rówieśnikami, nie byłoby tylu smutków ile jest teraz :(A tym bardziej... umierają osoby, które nie zasłużyły sobie na śmierć w żaden sposób. To jest najgorsze...

„Uczmy się kochać ludzi...tak szybko odchodzą...”

Życie jest okrutne... Zawsze ci, którzy nie zasłużyli na śmierć, giną...:(

Tak jak Kasia!

Zginęła przez głupi błąd... Ajjj, wszystko może się tak szybko skończyć!!!;...:(

Nikt nie może już zmienić przeszłości...i to jest najgorsze...Jedynie co możemy, to wpływać na naszą przyszłość i dzięki temu możemy sprawić, że nie zdarzy się więcej taka tragedia, jaka spotkała Kasi najbliższych! Spowodowała ona wielkie pustki w sercach ludzi, którzy ją znają, ale również dzięki temu nikt nie zapomni tego ANIOŁKA! Mam prośbę... Nie roztrząsajmy już jej tragicznej śmierci, bo nikt już tego nie zmieni... Nie zapominajcie o Kasi, bo dzięki temu ONA nadal będzie żyła w nas!!!

Dokładnie tak!! Czasu nie cofniemy... Myślę, że ta tragedia nauczyła nas, aby dbać o swoje zdrowie i życie, bo w końcu mamy tylko jedno... Będzie dobrze, Bąbelek...

No niestety, tak jest... Nie cofniemy czasu!!!;(

Mam nadzieję że Kaśka będzie szczęśliwa w niebie... Już nie będzie cierpieć – będzie miała lepiej niż my tutaj na ziemi!!! A kiedyś i tak wszyscy się spotkamy...

Ps: Kaśka będzie zawsze z nami, nawet jeśli nie widzimy jej...

Pps: Strasznie smutno mi było jak widziałam Cię Bąbku, jak tak płakałaś...

„Śmierć jest częścią życia...” Nie rozumiem po co tyle razy wspominać o takiej tragedii... Stało się, trudno, jest nam wszystkim bardzo smutno. I dobrze, byłoby gorzej, gdybyśmy śmiali się ze śmierci koleżanki... Kasia jest już teraz w niebie, patrzy na nas i czuwa abyśmy żyli pełnią życia i cieszyli się z każdej chwili spędzonej na ziemi, gdyż jej nie było to dane... A przecież w niebie nie mogą być sami starzy ludzie... Tam muszą być Aniołki w każdym wieku, dlatego Bóg zabrał nam Kasię, my ją ukochaliśmy i On też :) buziaczek dla Bąbelka.

Na tym zakręcie w ostatnich latach zginęło kilka osób. Zamiast pobocza po prawej stronie jezdni jest dziura (od wielu lat). Na tej gromadzie kamieni rozbiło się już kilka samochodów (osobiście widziałem 3 wypadki). Jak dorośli i odpowiedzialni za to mogą się temu przyglądać?



„Treuburger Heimatbrief” nr 8 listopad/grudzień 1984

Prusy Wschodnie

- Impresje, jak przed 40 laty (2)

Heine Lepkowski, Apartado 389, 1250 Escazu, Costa Rica

Dobre 300 km między Gdańskiem a Treuburgiem można pokonać w ciągu 3 godzin, więc mogłem obejrzeć moją kwatery w Rothebunde jeszcze w świetle dziennym. Na wschodzie niechętnie podróżuję nocą, ponieważ obawiam się kolizji z nieoświetlonymi pojazdami lub pijanymi osobami. Więc jechałem tak jak „król olch”, oczywiście nie przez noc i wiatr z dzieckiem, jednak równie szybko przez Elbląg, Ostródę, Olsztyn, Wartenburg, Bischofsburg, Kętrzyn i Giżycko wzdłuż mojej starej ojczyzny. Od Giżycka stare drogi były mi już tak dobrze znane, że mogłem jeszcze przyspieszyć. „Koń wyczuł już stajnię”. W Czychen opuściłem Teerstrasse-Kultur i odbiłem w lewo na Schwalg. Żwirowe drogi nie są tu w gorszym stanie niż za niemieckich czasów. Administracja lasu Rothebunde utrzymywała je w dobrym stanie do przewozu drewna. W okolicy Schwalg zachwyliło mnie jezioro, na które patrzyło się z góry w radosnym nastroju letniego wieczoru. Po dzikiej, brawurowej jeździe non-stop po raz pierwszy się zatrzymałem, by poczuć w sobie ten wspaniały uroczysty nastrój. Leżąca na prawo wieś wydawała się być martwa, docierały do mnie tylko głosy z położonych bezpośrednio przy ulicy domów. Budynki gospodarcze wioski stały beзуżyteczne, ponieważ ziemia zagospodarowywana była przez PGR w Chychen. Dworek służył polskim dzieciom jako dom wakacyjny, ale wakacje jeszcze się w Polsce nie zaczęły. Jako że byłem „z dwóch stref, bo urodziłem się w powiecie Gołdap a dorastałem w powiecie Treuburg, cieszyłem się mogąc wykazać z mojej kwatery referencje dwóm stronom. Kilka metrów od domu moich niemieckich gospodarzy przebiegała mianowicie granica pomiędzy tymi dwoma powiatami. Podczas gdy wieś Schwalg należała jeszcze do Treuburga, urząd leśny Rothebunde oraz ulubiony lokal wycieczkowy „Leśny kocur” znajdowały się już w powiecie Gołdap.

Za czasów naszej młodości jeziora wokół Jeziora Haszno i okoliczne lasy należały do naszych bardziej oddalonych miejsc spędzania wolnego czasu. Często więc płynęliśmy w górę rzeki, wzdłuż zielonych wzniesień i leśniczówek, do Jeziora Litigainoo długości około 6 km. Potem docieraliśmy poprzez rzekę łączącą do północnej części Jeziora Haszno, gdzie odkryliśmy idylliczną wysepkę. Ta

piękna plama ziemi na Jeziorze Haszno, z której można było podziwiać bajeczny widok na całe jezioro, przyciągała nas już jako dzieci na niezliczonych wycieczkach wodnych z magiczną wprost siłą. Była naszą wyspą ze snów beztroskich czasów młodości. Również w moich wspomnieniach magia wyspy nie przestaje na mnie oddziaływać. Tak więc była celem również tej podróży, tym razem jednak rozpoczętej po przeciwnej stronie, ze wschodniego brzegu wielkiego Jeziora Schwalg. Z miejsca gdzie stała chata rybaków wiele razy ruszałem łodzią w tę podróż, ostatni raz razem z moimi gospodarzami. Sama chata rybaków, stojąca na brzegu jeziora, była wcześniej gospodarstwem o wielkości 100 mórg, należącym do rodziny Meißner. Dom mieszkalny odbudowano w latach 30-tych po wielkim pożarze. Teraz mieszka tu stara kobieta z psem, utrzymująca się ze skromnej renty. Poza tym w tym spokojnym miejscu z pięknym widokiem na jezioro nie dzieje się kompletnie nic. Również tutaj budynki niszczeją. Na zachodzie posiadanie takiego dobra z widokiem na jeziora oznaczałoby posiadanie kilka milionów marek. Tutaj wszystko porasta trawą w dosłownym znaczeniu.

Za małe, kapitalistyczne zdobycze jak kawa czy czekolada, samotna, stara kobieta gotowa była popilnować naszego samochodu. Ponton został szybko napełniony powietrzem i spuszczone na wodę. W błogosławionej ciszy krajobrazu rozległ się mrużący dźwięk uruchamianego motoru i poszło. Spojrzeniem ponad jeziorem na przeciwległe lasy nie stwierdziłem żadnych zmian, wszystko jak przed 40-stoma laty. Na dalekim jeziorze ani żywej duszy, żagla czy łódki. Objąłem kurs na Rothebunde. W urzędzie leśnym rezydował swego czasu leśniczy Ernst Wagner. Na dalekim horyzoncie dostrzegliśmy na wzgórzu jego dawną siedzibę. Naprawdę romantyczne miejsce, także z cudownym widokiem na jeziora i lasy. Deszczowe lato dało chwile odpoczynku, więc słońce oświetlało z daleka tę kiedyś wspaniałą siedzibę.

Na wysokości „Weißen Brücke” przekroczyliśmy jezioro, żeby poprzez łączącą rzekę wpłynąć do Jeziora Pillwung. Brzeg jeziora ostro się wznosił. Trzcina utrudniała orientację, zwłaszcza że nie było już „Weißen Brücke” nad rzeką, który wcześniej widzieliśmy z jeziora. Ze względu

•••••
• Koło Miłośników Ziemi Oleckiej •
• działające przy Stowarzyszeniu •
• „Przypisani Północy” dziękuje •
• Pani Paulinie Iwanowskiej •
• za nieodpłatne tłumaczenie tekstów •
• z „Treuburger Heimatbrief” nr 8. •
•••••

na zapiaszczenie rzeki musieliśmy wyłączyć silnik i chwycić za wiosła. W końcu w tej niesamowitej ciszy ten raj natury był prawdziwym przeżyciem. Wyglądało na to, że od czasów niemieckich nie było tu żadnego człowieka, tak nieskażona i pierwotna była rzeka i brzeg. Zdawało nam się jakbyśmy byli na Amazonce, podczas gdy tak dryfowaliśmy z prądem rzeki, rosło nasze zafascynowanie tym naturalnym pięknem.

Przy ujściu rzeki do Jeziora Pillwung ponownie ukazał nam się widoczny obszar. Prezentował się naszym zdziwionym oczom nowy, oczarowujący nas spektakl natury: na obu brzegach niezliczone pola lilii wodnych – żółty i biały przepych, przetykany ciemnoniebieską tonią jeziora i zielenią liści. Na jeziorze również nie było ani żywej duszy. Jezioro Pillwung jest typowym jeziorem leśnym, dookoła otoczonym wysokim lasem. Nie ma żadnych gospodarczych zabudowań ani przemysłowych zakładów, które mogłyby obciążać tę wspaniałą źródłana wodę. Tę cudowną idyllę natury dopełniają dwie śliczne leśne wysepki.

Skierowaliśmy się według kursu na południe, by dostać się do rzeki łączącej z Jeziorem Haszno. Przed małym mostem na rzece znajdowało się w wodzie również kilka kikutów pali a na brzegach kupy pełnej gruzu ziemi z wcześniejszych dróg do magazynu przy moście. Znowu mieliśmy wrażenie, że jesteśmy gdzieś w Amazonii. Cieszyliśmy się niezwykłą ciszą tego miejsca i zyskaliśmy spokój wewnętrzny. W tym unikatowym rajku natury można było zbliżyć się do Boga i wszechświata. Od czasu do czasu nerwowo krzyk wystraszonego wodnego lub chwytanego ptaka z pobliskich lasów, poza tym ponad wszystkimi jeziorami i wierzchołkami drzew kojąca cisza. Dla zestresowanego i zmęczonego cywilizacją człowieka był to podarunek niebios! Wkrótce rzeka znowu się otworzyła i mieliśmy widok na największe jezioro powiatu Treuburg. Jezioro Haszno o powierzchni 5,6km². Po przeciwnej stronie jeziora rozpoznaliśmy pagórkowaty odcinek łądu między jeziorem Litigaino i Haszno. Na nim przebiegała droga z Rogonnen i Boiken do Leśnego Kocura, który kiedyś w okresie miesięcy letnich przeżył wiele zakrapianych i wesołych zabaw. **C.d.n.**



Ko-Liber

Konserwatywno-liberalny
dodatek „Tygodnika Oleckiego”

„Lepiej jest polec od kuli,
Niż wiecznie konać pod kijem”

Edward Słowski

Materiały zamieszczone w dodatku wyrażają opinie członków i sympatyków Unii Polityki Realnej.
Za treść wysyłanych materiałów odpowiedzialność ponosi Dariusz Zaniewski. Kontakt: tel. 523-94-90.

Jednym z hamulców rozwoju polskiego rynku nieruchomości, a pośrednio całej gospodarki, jest nadany z mocy państwa i przez państwo chroniony „monopol notarialny”.

Każda transakcja na rynku nieruchomości musi zostać ustawowo „zalegalizowana” przez notariusza. A ponieważ opłaty pobierane przez notariuszy są wysokie, podnoszą one koszty obrotu nieruchomościami, niekiedy poza możliwości finansowe nabywców. Kompletnym absurdem, wręcz nadużyciem jest przymusowe partycypowanie notariusza w transakcji kupna/sprzedaży polegające na stosowaniu opłat proporcjonalnych do wartości transakcji.

Teoretycznie mógłbym kupić działkę czy dom od Iksińskiego bez aktu notarialnego, znamy się, wierzę mu, są to w końcu moje pieniądze, lecz ustawodawca (w trosce o mój interes?) mi tego zakazał. Aby mógł transakcję zarejestrować muszę mieć akt notarialny! Przygotowaniem aktu zajmuje się notariusz. On (ona) go uwierzytelnia, rejestruje – słowem legalizuje. Najgorsze jest to, że Ustawodawca udzielił notariuszom przywileju wyłączności, pozbawiając nas, konsumentów wyboru. Pomijając zasadność takiego przywileju, chciałbym wskazać kilka alternatywnych usług prowadzących do legalizacji transakcji kupna/sprzedaży nieruchomości; prościej, taniej, a przede wszystkim z zachowaniem konkurencji, bez której istnienia żadne racjonalne gospodarowanie nie ma sensu.

Nikt nie ma wątpliwości, że dla dobra stron, każda transakcja powinna być legalna, co więcej, ktoś tę legalność powinien potwierdzić, najlepiej też, aby ją w sposób prosty, jednoznaczny i ogólnie dostępny udokumentował i zarejestrował. Czy do tego potrzebny jest notariusz? Oczywiście, że nie!

W Stanach Zjednoczonych, gdzie rynek obrotu nieruchomościami jest największy i najsprawniejszy, ktoś taki jak notariusz nawet nie istnieje. Uwierzygodnienie podpisu kosztuje 1 dolara, albo i nic, i dokonują go ludzie, którym takiego prawa udzielił sąd. W przypadkach bardziej skomplikowanych, jak choćby kupno nieruchomości, przygotowaniem aktu przekazania własności zajmują się adwokaci, nikt jednak nie zakwestionuje aktu prawidłowo przygotowanego przez stronę sprzedającą przy pomocy jednego z wielu tanich, ogólnie dostępnych programów komputerowych

typu „zostań swoim adwokatem” czy „zrób akt sam”. O formie aktu decydują strony transakcji, a nie ustawodawca.

Institucjami biorącymi na siebie ryzyko gwarancji czystości tytułu są... firmy ubezpieczeniowe. Nazywa się je „ubezpieczycielami tytułu własności” (title insurance company). One jednak aktu nie przygotowują, wychodzą bowiem z założenia, że może to zrobić każdy. Ubezpieczyciel daje natomiast gwarancje, że nasza własność jest naszą własnością. Co więcej, za określoną opłatą (składką) gwarantuje pokrycie strat wynikłych z ewentualnego przeoczenia zapisów obciążających tytuł własności. Jeśli by się okazało, że w kupionej przez mnie willi pojawi się nagle ktoś, kto mi udo-

scedowaniem odpowiedzialności na firmę ubezpieczeniową.

Ubezpieczenie tytułu nie jest wcale kosztowne. Składkę ubezpieczenia płaci się jednorazowo w chwili transakcji wiążącej się ze zmianami na tytule własności takiej, jak: kupno, sprzedaż czy obciążenie hipoteki. W tych ostatnich przypadkach właściciel płaci jedynie „opłatę manipulacyjną”.

Kosztami ubezpieczenia tytułu własności strony dzielą się zwyczajowo (ustawy na to nie ma); sprzedający płaci ok. 3/4 składki, resztę pokrywa strona kupująca. W przypadku domu wartości ok. 300 tys. dol. pełna składka wynosi ok. 700 dol., a więc ok. 0,25 procenta jego wartości. Wysokość składki uzależniona jest od wartości nieruchomości będącej przedmiotem obrotu, jednakże w przypadku domów droższych, powyżej 500 tys. dol., nie przekracza 0,2 proc. ich wartości.

Ponieważ między firmami ubezpieczeniowymi panuje konkurencja, opłaty są niskie, a ich wzrost nie dorównuje nawet tempu inflacji.

Ubezpieczenie tytułu własności, to praktycznie jedyny koszt przygotowania aktu. Jego rejestracja jest formalnością i kosztuje nie więcej niż 50 dol. Zakładając jednak, że do sporządzenia aktu wynajęliśmy adwokata, łącznie z jego honorarium (od 300 do 400 dol. za transakcję) całość nie przekracza 1/3 procenta wartości zbywanej nieruchomości.

W Polsce istnieje już firma ubezpieczająca tytuł własności (Stewart Title) problem w tym, że monopol notarialny utrudnia jej działanie. W interesie nas wszystkich powinien on zostać jak najszybciej zlikwidowany.

Z cyklu Rynek Nieruchomości

MONOPOL NOTARIALNY

Jan M. Fijor

wodni, że legalnie to ja posiadam tylko pół domu, drugie pół jest jego, wówczas koszty takiego rozszczenia zostaną pokryte z polisy ubezpieczenia tytułu własności.

Polski notariusz za jakość swojej pracy nie bierze bezpośrednio odpowiedzialności materialnej. Gdyby taka, jak opisana powyżej sytuacja zdarzyła się w Krakowie czy Przasnyszu, odpowiedzialność za rozszczenie spoczęłaby na stronach sporu. Obowiązkowe wykupienie polisy od odpowiedzialności cywilnej jest co najwyżej



... I TAK ZA 60 LAT WSZYSCY POWIEDZĄ,
ŻE TO POLACY NA NAS NAPADLI!



Opowieści równikowe (48)

Dziennik z dwumiesięcznej podróży po Malezji, Indonezji i Singapurze. Andrzej Malinowski.

Krwawe walki kogutów

Noc znów kiepska. Nadal boli i coś kłuje mnie w środku, ale to nic w porównaniu z wygłupami mieszkańców tego hotelu. Nie dają spać. Miasto też wyło swoim nocnym niezachwianym rytmem. Kuta nie jest więc miejscem dla podróżników, tylko dla turystów żądnych przygód i typowego urlopowego wypoczynku.

O drugiej w nocy padał deszcz. Dzień pochmurny, ale piecze niesamowicie. Spacerując po Kucie natknąłem się na walki kogutów – sabung ayam – oczywiście nielegalne. Odbływały się one na niewielkim placu ogrodzonym wysokim murem, być może to kogucia arena – tak jak ma to miejsce na Filipinach. Zbiegowisko ludzi, którzy przekładali z rąk do rąk pieniądze i głośno się wydzielali. Kiedy wyciągnąłem aparat, żeby to sfotografować zaczęli na mnie krzyżeć, więc musiałem się zadowolić tylko naoczną obserwacją.

Dzisiaj jest poniedziałek, ale walki najczęściej odbywają się w niedzielę i święta. Przed walką przyjmuje się zakłady, a w tym samym czasie uzbrojone w ostre ostrogi i podzielone na różne kategorie koguty przygotowuje się do walki zwiększając drażnieniem ich agresywność. Samo starcie kogutów może trwać zaledwie kilka sekund, ale obowiązuje zawsze ten sam rytuał – zwycięzca musi dwukrotnie dziobnąć pokonanego koguta, bo



Ostatnia kolacja w Indonezji. Ja i Grażyna.

inaczej walka uznawana jest za remis. Czasem do nóg koguta przywiązuje się żyłki. Zdarzają się też ataki kogutów na swoich właścicieli.

Dwa koguty rzuciły się na siebie z taką okrutną złością, że trudno to sobie nawet wyobrazić. Od razu widać było, który z nich wygra. Połała się krew, broczyła z kilku ran, które pojawiły się w okamgnieniu. Nagle aplauz gapiów, bo jeden z kogutów został zadziobany na

śmierć. Właściciel pokonanego włożył go do torby i po wszystkim. Koniec przedstawienia.

Przed ósmą wieczorem przyjechał Jacek, Grażyna i Jadzia. Jacyś tacy zabiedzeni, zmęczeni i bez humoru. Wrócili z Gili, z tygodniowego odpoczynku. Jacek zamiesz-

kał ze mną, żeby trochę zaoszczędzić. Dziewczyny wynajęły pokój za 50 tysięcy rupii.

Zaprowadziłem ich do jednej z przydrożnych restauracyjek na ostatnią naszą kolację w Indonezji. Zjadłem kurczaka z grzybami (18 tys. Rp). Czeka nas dzisiaj jeszcze coś podobnego do snu. I w drogę! Jutro polecimy z powrotem do Malezji, a stamtąd pojedziemy autobusem do Singapuru.

C.d.n.



UCZ SIĘ RAZEM Z NAMI

Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego
w Olecku

ul. Młynowa 8, 19-400 Olecko, tel. (087) 520-24-18
ogłasza zapisy na rok szkolny 2005/2006:

- do klasy I Społecznej Szkoły Podstawowej STO,
- do klasy I Społecznego Gimnazjum STO,
- dysponujemy wolnymi miejscami w innych klasach.

Gwarantujemy naszym uczniom:
- wysoki poziom nauczania potwierdzony wynikami sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych,
- bezpieczeństwo,
- małą liczebność klas – indywidual-

ny kontakt ucznia z nauczycielem podczas wszystkich zajęć – relacja mistrz-uczeń,
- obowiązkowy język angielski od klasy I szkoły podstawowej,
- od klasy IV do VI możliwość nauki drugiego języka obcego (język niemiecki),
- w gimnazjum obowiązkowe dwa języki obce (j. angielski i j. niemiecki),
- obowiązkowe przedmioty według autorskich programów (np. gry i rozwią-

- ki umysłowe),
- bogatą ofertę zajęć pozalekcyjnych (koła przedmiotowe, zainteresowań, gimnastykę korekcyjną i inne),
- wyjazdy i wycieczki turystyczno-krajoznawcze do teatrów, muzeów, galerii, zielone szkoły, wyjazdy na basen,
- przyjazne kontakty uczniów starszych z młodszymi,
- miłą, serdeczną, wręcz domową atmosferę sprzyjającą nauce,
- obniżkę czesnego dla uczniów klasy I gimnazjum posiadających średnią powyżej 5,0.

Szczegółowe informacje w kancelarii szkoły (telefonicznie lub osobiście).

ZAPRASZAMY!

Kalendarz imion

30 sierpnia

Gaudencji, Jowity, Małgorzaty, Michaliny, Rebeki, Róży, Tekli
Benona, Częstowoja, Feliksa, Michała, Mirona, Szczęsnego

31 sierpnia

Izabeli, Pauliny, Rajmundy, Ramony, Romy Bogdana, Bohdana, Cyrusa, Marka, Paulina, Rajmunda, Romualda, Świętosława

1 września

Any, Beatrycze, Belindy, Bronisławy, Izabeli, Reny
Augusta, Bronisława, Bronisza, Dzierżysława, Idziego, Wiktora

2 września

Bohdany, Brygidy, Dionizy, Elizy, Izy Aksela, Axela, Bohdana, Czesława, Dionizego, Jana, Juliana, Salomona, Sewe-

ryna, Stefana, Tobiasza, Wilhelma, Witomysła

3 września

Doroty, Erazmy, Eufemii, Izabeli, Lilianny, Sylwiny

Antoniego, Bartłomieja, Bartosza, Erazma, Grzegorza, Joachima, Mojmirza, Przeclawa, Sylwina, Szymona, Zenona

4 września

Agnieszki, Dali, Idy, Laury, Lili, Liliany, Lilianny, Lindy, Rozalii, Róży
Bartłomieja, Laurencjusza, Przemysława, Rocha, Rościgniewa

5 września

Adeli, Deli, Doroty, Justyny, Stronisławy Alberta, Herkulesa, Justyna, Laurencjusza, Stanisława, Teodora, Wawrzyńca, Wiktora, Wiktoryna

Czyszczenie mebli skórzanych

Miękką ściereczkę zwilżyć terpentyną albo rozcieńczonym octem. Następnie wycierać skórę mebla. Po wyschnięciu przetrzeć drugą miękką ściereczką zmoczoną w rozbitym na pianę białku jajka.

Z poradnika dziadka ogrodnika Grzybóbójczą gnojówkę z czosnku i cebuli przygotowuje się następująco. Rozgnieść 500 g cebul i ząbków czosnku albo nieco mniej cebul i ząbków wraz z łodygami, szczypiorem, które zawsze warto do-

datkowo pokroić lub zmiażdżyć.

Tak przygotowana masa należy zalać 10 litrami wody (wiadrem), najlepiej deszczówki. Odstawić w wiadrze z dostępem powietrza i najlepiej w miejsce słoneczne na kilkanaście dni, aż przestanie się pieniać. Potem rozcieńczać w stosunku 1 do 10 i polewać zagony i kręgi pod koronami drzew i krzewów. Preparat wzmacnia silnie różne rośliny zwłaszcza ziemniaki, truskawki.

Ty decydujesz co śpiewać...

Wykaz pieśni, jakie należy śpiewać podczas jazdy samochodem, gdy rozwija się następujące prędkości:

- 80 km/h – Pobłogosław, Jezu, drogi
- 90 km/h – To szczęśliwy dzień
- 100 km/h – Cóż Ci, Jezu, damy
- 110 km/h – Ojczy, Ty kochasz mnie...
- 120 km/h – Liczę na Ciebie, Ojczy...
- 130 km/h – Panie, przebac nam...
- 140 km/h – Zbliżam się w pokorze...
- 150 km/h – Być bliżej Ciebie chcę...
- 160 km/h – Pan Jezus już się zbliża...
- 170 km/h – U drzwi Twoich stoję, Panie...
- 180 km/h – Jezus jest tu...
- 200 km/h – Witam Cię, Ojczy...
- 220 km/h – Anielski orszak niech Twą duszę przyjmie...

Uwaga! Warning! Achtung! Wnimanie!

Św. Krzysztof jeździ z Tobą tylko do 120 km/h. Przy większych prędkościach swoje miejsce oddaje św. Piotrowi!

Św. Krzysztofie, módl się za nami

Przysłowia i powiedzenia

- Studnia czerpaniem czyścieje, dowcip ćwiczeniem ostrzeje.
- Kto się zawsze strzeże ten bezpiecznie chodzi.
- Mgła opada, będzie pogoda, mgła w górę idzie, będzie deszcz.
- Jak pierwszy, drugi, trzeci, taki cały września zleci.
- Jaki czas około św. Idziego (1 września), takie powietrze trwać będzie cztery tygodnie.
- Św. Idzi (1 września) nic już w polu nie widzi.
- Św. Idzi (1 września) kłosa w polu nie widzi.
- Św. Idzi (1 września), siał wyjdzie.
- Wielka dla zbóż i siewu wygoda, gdy z św. Idziego (1 września), pogoda.
- Św. Idzi (1 września), podwieczorka nie widzi.
- Chmiel zbierać około św. Idziego (1 września) i chować porządnie do zwietrzienia.
- Gdy wrzesień bez deszczów będzie, w zimie wiatrów pełno wszędzie.
- Kto nie ma słomy i siana płacze od wieczora do rana.
- Gdy wrzos z dołu kwitnie, zima wczesnie przytnie.

POD ROZWAGĘ PIEGUSOM

- Znamion nie wolno usuwać żadnymi domowymi sposobami (np. środkami chemicznymi), rozdrapywać ich, w jakikolwiek sposób drażnić czy próbować rozjaśniać. Podczas opalania w solarium i na plaży należy osłaniać je ubraniem lub grubo posmarować kremem z filtrem ochronnym.
- Ludzie, którzy mają na skórze znamiona dysplastyczne, a w ich rodzinie były przypadki czerniaka złośliwego, są znacznie bardziej narażeni na nowotwór niż inni. Dlatego muszą być pod stałą kontrolą dermatologa. Sami również powinni obserwować, czy nie następują jakieś zmiany.

Problemy z oczami

Na opuchnięte oczy pomagają przemienne ciepłe i zimne okłady. Zimne powinny być z esencji herbacianej, a ciepłe – z mleka lub maślanek. Zaczynamy od kompresu ciepłego (5 sek.), a kończymy zimnym. Zabieg powtórzyć 5 razy.

ORZECH WŁOSKI

Orzech włoski rośnie dziko w południowo-wschodniej Europie, Malej Azji, na Kaukazie oraz w krajach dalekiego Wschodu, osiągając 20 m wysokości. Jest rośliną jednopienną – na gałązkach wyrastają kwiaty żeńskie, o na tych samych łodygach tworzą się kwiaty męskie, zebrane w kwiatostany. W Polsce orzechy włoskie uprawia się powszechnie, choć nie masowo. Wyselekcjonowano kilka form odpornych na mrozy.

Orzech włoski rozmnaża się z nasion. W pierwszych latach owocowania ilość orzechów jest niewielka. Dojrzałość osiąga stosunkowo późno, po kilku latach, kiedy jest już dużym drzewem. Z tych względów orzech włoski nie jest wskazany na działki o niewielkiej powierzchni, gdyż zajmuje dużo miejsca. Można go natomiast sadzić w dużych ogrodach, przy domu, gdyż doje cień i stanowi efektowny akcent dekoracyjny.

Nie należy...

płukać kasz drobnymi oraz płatków (chlona wodę), natomiast dokładnego wymycia wymaga ryż.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

⇒ PRACA

* AVON - zostań konsultantką. Tel. 0-609-600-338. (K32305)

* Do pracy na budowie. Kontakt: Norwida 8. (K34001)

* Firma „Goliat” zatrudni kierowcę na SCANIĘ - drewno-wóz, może być bez uprawnień na dźwig oraz 3 pracowników do obróbki drewna - mogą być bez kwalifikacji. Tel. (087) 523-41-09; 0-508-097-578. (V32703)

* Firma w Elku zatrudni. Wymagania: wiek do 40 roku życia. Tel. 0-603-714-308; (087) 621-44-30. (V55002)

⇒ SPRZEDAM

* dom do remontu, 20 metrów od jeziora, Gordejki, 0,82ha. Tel. (085) 744-81-93. Malgorzata_Wrobel@web.de. (K32704)

* duży dom w Olecku. Tel. (087) 520-31-40. (K33003)

* działkę rolną z linią brzegową jeziora Olecko Małe. Tel. 0-606-480-884. (K33302)

* siedlisko po remoncie, umeblowane, Moźnie, 2ha. Tel. (085) 744-81-93. Malgorzata_Wrobel@web.de (K32604)

* maszyny rolnicze. Tel. 0-697-544-074 (K33601)

* pilnie mieszkanie w Szczecinkach, 80m², 40 000zł. Tel. 0-693-421-044 (K34101)

⇒ USŁUGI

* Tłumacz języka francuskiego. Tel. 0-604-232-562. (L1303)

⇒ WYNAJEM

* Lokal 250m² w centrum do wynajęcia. Tel. 0-601-245-394. (K32503)

* Poszukuję mieszkania do wynajęcia. Tel. 0-505-279-478. (K32902)

**SYSTEM WANNOWY Z KORKIEM
AUTOMATYCZNYM - 39,99 zł
Tel. (087) 520-22-33.**

(V333010)

**Ceny najniższe w regionie!
KEY, Goldapska 22.**

**„DROGERIA NATURA”
ZAPRASZA**

(V53401)

W dobrej cenie:

- GARNIER NATURISSE – 10,89 zł
- COLOR - NATURALS – 8,99 zł
- ELSEVE – szampony i odżywki – 8,49 zł

**W letniej promocji ROWER wylosował
ARKADIUSZ NIEDŹWIECKI z Olecka**

Plac Wolności 11, tel. (087) 520-11-03

**OKULISTA lek. med. A. Gierczak B. Gierczak
OPTYK Olecko, ul. Zielona 37**

(K31905)

Realizujemy recepty z NFZ

Rabaty dla stałych klientów.

Poniedziałki i czwartki, godz. 16-18

Tel. 0-603-064-189

Reprinty pocztówek z Olecka

Trzecia edycja reprintów pocztówek z przedwojennego Olecka do nabycia w księgarniach.

Ilość egzemplarzy ograniczona!

**OLECKIE CENTRUM
SZKOLENIA KIEROWCÓW**



Jerzy Miłiszewski
Olecko, Aleje Lipowe 3



**SZYBKO I BEZ NERWÓW
UZYSKASZ PRAWO JAZDY
KATEGORII A,B,C,D,E**

**PIERWSZE
SPOTKANIE**



Informacja
pod nr tel.

www.olecko.prawojazdy.com.pl

Ośrodek czynny:

Codziennie w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰

520-23-36

**W rankingu szkół nauki jazdy w woj. warmińsko-
mazurskim nasza szkoła zajęła II miejsce!!**

CENTRUM OGRODOWE

GRÜNLAND

Olecko, ul. Produkcyjna 11
tel. (087) 523-90-09

(K25609)

infoland

19-400 Olecko, Plac Wolności 15

tel./fax (087) 520-31-31

GSM 0601 612 768

0601 230 640

e-mail: infoland@polbox.com

AUTORYZOWANY
PRZEDSTAWICIEL



Plus
GSM



**ZAPRASZAMY:
pon.-pt 9-17
sob. 10-15**

- *komputery
- *kasy fiskalne
- *oprogramowanie
- *fachowy serwis
- *gry komputerowe
- *sieci komputerowe
- * telefony komórkowe PLUS GSM

(V33205)

**SPÓŁKA Z O.O.
TERNET**

**19-400 OLECKO
PLAC WOLNOŚCI 11
tel. (087) 520-31-70
fax (087) 520-41-70**

- * Komputery (konfiguracja na życzenie klienta)
- * przy zakupie zestawu komputerowego – 10 godz. internetu gratis + konta e-mail
- * oprogramowanie
- * serwis
- * instalacje sieci internetowych
- * rozliczenia podatkowe

http://www.ternet.com.pl

e-mail: frame@frame.net.pl



**Meble ogrodowe na zamówienie.
Tel. 0 607-865-374**



Wspomnienia – po latach (1991)

Władysław Żurowski

W międzyczasie zaproszono mnie do kancelarii szkolnej, gdzie uciekinierzy z lodowiska, już trochę opanowani, wręczyli mi dwie nagrody pieniężne – jedną z nich przeznaczoną przez Powiatową Komisję Spółdzielni Uczniowskich w wysokości 1000 zł wręczył pan Godlewski, przedstawiciel tej komisji, a drugą chyba dyrektor Szarnecki, poszkodowany najbardziej, tylko znowu po 16 latach nie mogę przypomnieć jak wysoka ona była, lecz na pewno nie przekroczyła sumy otrzymanej od spółdzielców.

23 lutego nadano w Radiu Białystok minireportaż z naszego lodowiska zredagowany przez Ewę Biesiadę, która była gościem naszego lodowiska – jedynym, który przybył z poza Olecka.

24 lutego udało nam się odnowić wszystkie tafle lodowiskowe, więc znowu nauczyciele mogli prowadzić lekcje w-f na lodzie.

PODPATRZONE W OLECKU



Lodowisko „Bajka” w Olecku (przy Zbiorczej Szkole Gminnej) znane jest już w całym kraju. Znakomita tafa, piękne śniegowo-lodowe rzeźby wzbudzają zachwyt nie tylko miejscowych tyżwiarzy. W Olecku wielokrotnie odbywały się przeróżne imprezy (ogólnopolskie również) i wszyscy zawsze chwaliли jakość obiektu. Jego wieloletnim szefem jest pan Władysław Żurowski. Mówią o nim, że potrafi czarować. Rzeczywiście, lodowisko „Bajka” przypomina baśniowy pejzaż, a gładź lodu – okienną szybę. Jak to się robi? Mistrz Władysław Żurowski, zanim przyjdą większe mrozy, idealnie wyrównuje podłoże przyszłego lodowiska i jako jego podkład stosuje warstwę śniegu. Twierdzi, że śniegowy „fundament” zapewnia twardy i trwały lód. Następnie na mocno zamrażniętą i ubitą warstwę śniegu wylewa wodę. Czyni to przy 6–8 stopniowym mrozie. Wodę wylewa rozpylonym strumieniem równomiernie na całą powierzchnię. Po uzyskaniu pierwszej warstwy twardego lodu, powtarza wylewanie wiele razy, aż do uzyskania tafli grubości 5–8 cm.

Ale na tym nie kończy się praca lodomistrza. Teraz należy tafle wygładzić, usunąć wszelkie pęcherzyki powietrza. Te ostatnie łatwo jest skruszyć poprzez zwykłe uderzenie twardym przedmiotem (np. łopata). Idealną gładź można osiągnąć dzięki prostemu urządzeniu. Otóż na sankach umieszczamy naczynie z ciepłą wodą, którą spływa na przymocowany do sanek kawałek starego koca lub worka. Ciepła woda stopi wszelkie drobne nierówności, wypełni pęknięcia i otworki po pęcherzykach. Po takim zabiegu uzyskamy idealnie gładki lód. Jednak i on ulega niszczeniu. Konserwacyjne czynności (ponowne polewanie po uprzednim sprzątnięciu lodu ze śniegu i gładzenie) należy wykonywać co kilka dni, a nawet – kiedy zachodzi potrzeba – każdego dnia. Spróbujcie dorównać oleckiej „Bajce”.

*Tekst z gazety
pt. „Podpatrzone w Olecku”.*

25 lutego potężna śnieżycą, trwająca przez cały dzień i prawie całą noc całkowicie zasypała lodowiska. Nad ranem sam uprzątnąłem Liliputa i Zucha oraz 1/3 Bajki. Po dwóch godzinach pracy, podczas lekcji, zostało odśnieżone również duże lodowisko.

W dniu 1 marca reportaż z naszego lodowiska, sfilmowany przez pana Andrzeja Borzozę, miał ukazać się w „Teleranku”, lecz czekaliśmy na próżno i tego dnia i kilka następnych niedziel na pokazanie 30-latki.

Od 1 marca mróz dochodzący do minus 20°C pozwala na utrzymanie lodowisk w doskonałym stanie. Najbardziej cieszą się maluchy od klas pierwszych do czwartych, bowiem mogą jeździć na dużym lodowisku, a dotychczas zdarzało się to bardzo rzadko, gdyż duże lodowisko okupowane było przez starsze klasy.

7 marca ostatni raz odnawiam lód. Pojawia się napis: „Witamy Dzień Kobiet i Wiosnę”. Mróz trzyma nadal i jeździmy jeszcze do 15 marca.

Rok 1987/88

9 grudnia 1987 r. zaproszono mnie do pracy przy lodowisku. Bałagan, jaki zastałem w budynku, całkiem nie zachęcał do pracy. Zginęło sporo rzeczy pozostawionych po zimie (toperek, obcęgi, dwa mikrofony, zdjęcia z gazetki, 2 zdjęcia z ramkami, tyżeczki do herbaty, garnek do gotowania mleka, żarówka). Na zewnątrz siatka okalająca lodowisko była poprzerzywana w sześciu miejscach.

Postawiliśmy bandy z trzech stron, bo na czwartą, jak poprzednio, zabrakło desek. Dyrekcja szkoły obiecała posta-



Na zdjęciu
Złoty Krążek „Świata Młodych”, konkurencja slalomowa. Zdjęcie zostało wykonane na lodowisku „Bajka” w Olecku. Idealnie gładka tafa lodu i okalające ją rzeźby wzbudzają zachwyt nie tylko u tyżwiarzy

Wycinek ze „Świata Młodych”. Muszę przyznać, że tego urządzenia, o którym wspomina „Świat Młodych” w artykule „Podpatrzone w Olecku” nie używałem, a tafle idealnie równą uzyskuję przez kilkakrotne polewanie po całodzienniej jeździe, a przy mrozie przekraczającym 10°C odnawiam ją dwa razy dziennie, polewając zwykłym węzłem z rozpylaczem. Urządzenia z beczką na sankach mogą używać ci, którzy mają ograniczoną ilość wody i muszą ją oszczędzać.

rać się o nie następnego dnia.

W grudniu spadło trochę śniegu, który udeptaliśmy. Z usunięciem odwilżowego śniegu mieliśmy sporo kłopotu. Musieliśmy nawet toczyć kule, gdyż o usunięciu śniegu przy pomocy zsuwaków nie było mowy. W rezultacie pozostała jeszcze spora warstwa śniegu, a ponieważ wieczorem temperatura spadła poniżej 0°C, zdecydowałem się na polewanie. Przez 7 godzin zdołałem polać tylko dwa razy. Woda ciągle wsiąkała. 11 grudnia polanie całego lodowiska zajęło mi 17 godzin – licząc od 3 rano. 12 i 13 grudnia ścinałymi nierównościami, jednocześnie polewając.

C.d.n.

**18**

„Tygodnik Olecki” nr 35 (401)

(K25901)

**OLECKO, Armii Krajowej 6, tel. 520-37-20****OFERUJEMY:**

- największy w regionie wybór kaset (ponad 6500 tytułów do Twojej dyspozycji),
- hity w kilku egzemplarzach, sprzedaż czystych kaset video,
- stałym klientom rabat – 20% (średnio 5 wypożyczeń miesięcznie),
- sprzedaż kaset nagranych (również znane bajki W. Disneya),
- telefoniczna rezerwacja filmów, komputerowa obsługa klientów.

(K32005)

HITY WYPOŻYCZALNI (DVD) –lipiec 2005

Lp.	Nr kat.	Tytuł	Gatunek	Lp.	Nr kat.	Tytuł	Gatunek
1	574	Człowiek w ogniu	akcja	16	627	Po zachodzie słońca	obycz.
2	621	Poznaj moich rodziców	kom.	17	581	Wesele	kom.
3	615	Ocean 's Twelve	sens.	18	456	Pojutrze	katastrof
4	633	Soul Plane	kom.	19	569	Bridget Jones 2	kom.
5	630	Egzorcysta. Początek	horror	20	649	10,5 w skali Richtera	katastrof
6	613	Marzyciel	obycz.	21	568	Iniemamocni	anim.
7	557	Zakładnik	thriller	22	586	Resident Evil 2	s-f
8	595	Komórka	thriller.	23	616	Lucky Luce	kom.
9	612	Bestia	sens.	24	526	Rogate ranczo	anim.
10	648	Miasteczko Salem	horror	25	532	Kroniki Riddicka	akcja s-f
11	544	Dziewczyna z sąsiedztwa	kom.	26	647	Bliżej	obyczaj
12	650	Bezdroża	obycz.	27	634	Wersja ostateczna	thriller
13	628	Laleczka Chucky	horror	28	619	Cryminal. Wielki przekręt	sens.
14	620	Lemony Snicket...	kom.	29	514	The Punisher	akcja
15	614	Skarb narodów	przygod.	30	511	Teksańska masakra...	horror

JUŻ W WYPOŻYCZALNI – DVD

Lp.	Nr kat.	Tytuł	Gatunek	Lp.	Nr kat.	Tytuł	Gatunek
1	650	Bezdroża	kom.	4	653	Blade. Mroczna Trójca	akcja
2	651	Upiór w operze	musical	5	654	Genesis	przyrod.
3	652	Aleksander	histor.	6	656	Zatańcz ze mną	kom.

NIEKTÓRE PREMIERY SIERPNI

4	Melinda i Melinda	13 dzielnic	Życie jest cudem	Kłątwa
11	Płonąca pułapka	Kubuś i Hettalumpy	Anioł stróż	
18	Nigdy nie umieraj sam		Piła	Być i mieć
	Krwawa masakra w Hollywood		P-Point	
28	Pacyfikator	Narodziny	Hitch	Kontrolerzy
				Intermission

Zapraszamy: pon.–sob. – 10⁰⁰-19⁰⁰, niedziela – 12⁰⁰-17⁰⁰



Lekka atletyka

Dokończenie ze s. 1.

Złoto i srebro dla Przemka Szlasyńskiego

Zawodnik klubu „Czarni Olecko” od czterech lat trenuje pod opieką Romualda Wojnowskiego. Z każdym rokiem poprawia swoje rekordy życiowe po pół metra (w 2004 roku skoczył 15.03, a rok wcześniej 14,61m).

Niesamowicie ambitny i pracowity na treningach swoją postawą i zaangażowaniem jest przykładem dla młodszych kolegów i koleżanek z klubu. Aktualnie jest studentem I roku na kierunku wychowania fizycznego Wszechnicy Mazurskiej w Olecku swoje plany życiowe wiąże między innymi jako trener skoków, dlatego wybrał taki kierunek studiów.

W swoim dorobku zawodniczym na koncie ma wiele medali i osiągnięć, które „odnotował” na różnego rodzaju imprezach lekkoatletycznych rangi ogólnopolskiej, w różnej kategorii wiekowej.

Tegoroczny wynik (15,50m) daje Przemkowi miejsce w pierwszej dziesiątce najlepszych trójskoczków w Polsce w 2005r. (w kategorii seniora).

Życzymy Przemkowi i jego trenerowi dalszych sukcesów w tej bardzo trudnej, a przy tym bardzo podatnej na urazy, konkurencji. Takie wyniki budzą duży szacunek i nobilitują do dalszej pracy, a z progresywności wyników można wnioskować, że niebawem zawodnik „Czarnych” Olecko wejdzie do grona szesnastometrowców. Tego oraz realizacji planów życiowych i sportowych życzymy Przemkowi w imieniu redakcji.

TERMINARZ ROZGRYWEK PIŁKI NOŻNEJ CZARNI OLECKO - KLASA OKRĘGOWA - JESIEŃ 2005

Data	Seniorzy	Junior Młodszy	Młodzicy
13.08.(sobota)	GLKS Jankowo W – 16.00		
20.08. (sobota)		Mamry Giżycko W -12.00	Mazur Pisz W – 14.00
21.08. (niedziela)	MKS Korsze D – 15.00		
24.08. (środa)	BKS Tęcza Biskupiec W – 17.00	CWKS Vegoria Węgorzewo D – 15.00	MKS Rominta Gołdap W – 14.00
27.08.(sobota)		MKS Rominta Gołdap W – 12.00	CWKS Vegoria Węgorzewo D – 14.00
28.08. (niedziela)	MKS Szczytno D – 15.00		
03.09.(sobota)		LKS Łyna Sępopol D – 12..00	GKS Mamry Giżycko W – 14.00
04.09. (niedziela)	LKS Pisa Barczewo W – 16.00		
07.09.(środa)	GKS Mamry Giżycko D – 17.00		
10.09 (sobota)	LKS Łyna Sępopol W – 16.00	MKS Ruciana Nida W -11.00	MKS Mazur Elk D – 14.00
17.09. (sobota)		GOSiR Wilkasy D – 12.00	KS Płomień Elk W – 1.000
18.09. (niedziela)	Warmia Olsztyn D – 15.00		
24.09. (sobota)		MKS Korsze W – 12.00	KS Pogoń Banie Mazurskie D – 14.00
25.09. (niedziela)	Polonia Lidzbark Warmiński W - 14.00		
01.10. (sobota)		UKS Hetman Baranowo W – 12.00	MLKS Znicz Biała Piska W – 14.00
02.10. (niedziela)	Granica Bezledy D – 15.00		
08.10. (sobota)			UKS Start Krukłanki D – 14.00
09.10. (niedziela)	Błękitni Pasym W – 15.00	GKS Jurand Barciany D – 12.00	
15.10. (sobota)		MKS Szczytno W – 12.00	KS Olimpia Miłki W – 14.00
16.10. (niedziela)	Cresovia Górowo Iławskie D – 15.00		
22.10. (sobota)	Mazur Pisz W – 15.00		LKS Mazur Wydminy D – 14.00
23.10. (niedziela)		MBKS Victoria Bartoszyce D – 12.00	
30.10. (niedziela)	Jurand Barciany W – 14.00		
06.11. (niedziela)	Vegoria Węgorzewo D – 13.00		
Objaśnienia		D – Mecz w Olecku	W – Mecz wyjazdowy



Klub „Czarni” organizuje

NABÓR MŁODYCH ZAWODNIKÓW DO SZKÓŁKI PIŁKARSKIEJ

W kategoriach wiekowych:
kat. I – 6-7-8 lat kat. II – 9-10-11 lat

Spotkanie: 5 września 2005 r. (poniedziałek),
godz. 17:00, stadion miejski

Uwaga: młodzi kandydaci muszą przyjść z osobą dorosłą.

Informacje telefoniczne:

(087) 520-20-48; 0-602-376-631 (Andrzej Kamiński), 0-887-163-922 (Piotr Famulak)



TENIS ZIEMNY

28.08. W ostatnim, otwartym w tym roku turnieju tenisowym rozegranym na oleckich kortach w finale spotkali się dwaj tenisiści z Warszawy. Maciej Zaręba pokonał Patryka Drewnowskiego 2-6, 6-2, 7-6. W meczu o trzecie miejsce Kamil Bomber pokonał Patrycję Supronowicz 6-0 (oboje z Olecka).

ZAPROSZENIE

W dniu 4.09. (niedziela) rozpoczyna się **Mistrzostwa Olecka w tenisie ziemnym**. O godz. 10.00 zapraszamy wszystkie kobiety i dzieci, natomiast na godz. 16.00 zapraszamy do zmagania wszystkich chętnych mieszkańców gminy. (Uwaga: w Mistrzostwach startują wyłącznie mieszkańcy gminy Olecko).

Wydawca: Wydawnictwo *Opis*, Bogusław Marek Borawski. Adres redakcji: Olecko, ul. Zielona 37, skr. poczt. 44, tel./fax (0-87) 520 02 30, tel kom. red. naczk. 0601-152-454; e-mail: jamach@poczta.fm. Redaktor naczelny: Bogusław Marek Borawski. Skład komputerowy, promocja: projekt i wykonanie – Agencja Promocyjno-Wydawnicza „Opis”, 19-411 Świątajno 56/5.

Diżurn redakcyjny: poniedziałki, środy, czwartki, piątki w godz. 12⁰⁰-17⁰⁰.

Za treść ogłoszeń pismo nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do adustacji, skracania oraz opatrywania nadesłanych artykułów własnymi tytułami.

Pamiętnik znaleziony w kaftanie bezpieczeństwa

DZIEŃ 165

O tym, że minęło kolejnych siedem dni to muszę Państwu przypominać. Po prostu tak wynika z układu kalendarza, a dni mijają niezależnie od nas. Kolejnym dowodem na to, że dni mijają są wiadomości codzienne. Dzięki nim możemy dowiedzieć się, że coś minęło. A ostatni tydzień jest jak zwykle ciekawszy od tego co minął wcześniej. Bo tak już jest, że każdy dzień nas zaskakuje jak zima drogowców.

Moim wyuczonym hobby jest oglądanie, a raczej pochłanianie wieści ze świata i najbliższej okolicy. Takie sobie hobby. Ale uprawiane przez sporą część moich współrodaków. Jak nie obejrzę wieczorem jakichś wiadomości, to nie mogę zasnąć. No tak... a Państwo zasnęliby w takiej nieświadomości, że nie wiedzą co dzieje się wokół nich? Niektórzy pewnie tak. A ja nie mogę...

Nie zasnę jak nie dowiem się co w danym dniu robili kandydaci na prezydenta. To znaczy kandydaci do fotela Prezydenta RP. Mamy kilkunastu chętnych i najlepszych kandydatów na to stanowisko. Najlepsi z najlepszych... Sól ziemi... Gdyby było ich tylko dwunastu to można by ich nazwać „parszywą dwunastką”. Nie dlatego, że coś z nimi nie tak, ale jeden z nich ma przyjąć tak parszywą posadkę, że aż strach. To jest najgorsze miejsce pracy w naszym kraju: prasa się czepia, sejm i senat się czepiają, politycy się czepiają, ludzie się czepiają, nie można kroku zrobić z roboty by nie przyczepiła się telewizja, radio i inni dziennikarze i fotograficy. A tu jeszcze trzeba rozmawiać z jakimiś delegacjami zagranicznymi... PARSZYWA ROBOTA, mało płatna i narażająca człowieka na stres! Zostałby człowiek jakimś prezesem czy członkiem rady nadzorczej: większe pieniądze, mniej roboty i nie trzeba przeważnie mieć kwalifikacji do wykonywania zawodu członka rady nadzorczej czy bycia tam prezesem czy dyrektorem. Normalnie laba. A jak politycy nie zauważą, a mogą nie zauważyć, to można na takim stołku siedzieć do końca życia. Wystarczy tylko nic nie robić, nie odzywać się i nie mieć pomysłów do realizacji. Spokojna głowa! Nikt nie zauważy i nikt nie zdejmie z takiego stołka. Siedź cicho i rób co chcą inni. By zostać Prezydentem naszego kraju to trzeba mieć stalowe nerwy i twardy tyłek.

Na razie mamy niezłą grupę kandydatów na to stanowisko. Jest tam kilku... delikatnie mówiąc... oszołomów, ale

są też i wartościowi ludzie. Aż szkoda ich do polityki. Lewica ma swojego ulubieńca, ale on coraz bardziej zaplątuje się w swoją „uczciwą” przeszłość. Już chyba nie pomoże mu w tym nawet kierowana przez kolegów prokuratura... Można śmiało powiedzieć: „Temu Panu już dziękujemy”. Uczciwy inaczej! Do póki siedzi cicho jest O.K.! Ale ludzie z lewej strony bardzo dziwnie rozumieją słowo „uczciwy”. U nich to jednak norma. O tym może świadczyć ilość posłów i polityków tej formacji zasiadających w ławach sądowych. Samoobrona czasem z trudem nadaża w tej statystyce. Ale wiadać, że biało-czerwony przewodniczący jest zapatrzony w swój ideał partyjny. Przejął nawet sporą liczbę byłych „betonów lewicy”. Chyba tylko po to, by pobić rekordy Sojuszu... Dopiero teraz zwróciłem uwagę, że Sojusz ma zawsze ciagotki do sentymentalizmu po PRL. W tamtych czasach były popularne takie słowa jak „sojusz”. I tak im zostało. A odmłodzenie nie za bardzo im pomogło. I nie pomaga już lekceważące podejście do innych kandydatów na prezydenta. Udany start i bardzo udany upadek... Ja mam tylko cichą nadzieję, że ludzie widzą i znają dobrze postępowania tego „uczciwego” kandydata. Gdyby ktoś z nas zrobił takie „pomyłki” jakie uczynił

„uczciwy” kandydat, to przez parę ładnych miesięcy spałby z widmem prokuratury, sądu i wyroku skazującego. No, ale „uczciwy” nawet kilka razy napominany przez innych ludzi, że jego oświadczenia zawierają błąd, nie miał zamiaru tego poprawić. Więc jak tu mówić o pomyłce?

Przydzielono już numery do wyborów! Jednym pasują, innym nie. No cóż. Losowania mają to do siebie, że ciężko by wyszło to co nam w danej chwili się podoba. Ja co sobotę i środę wypełniam pewien kupon odpowiednimi cyframi. I co? I za cholere nie mogą trafić w moje liczby. Coś musi być nie tak, albo mam za słabe znajomości... bo w tym kraju nic się nie załatwi bez dobrych znajomości.

Ale mam też słowa pełne optymizmu. Mój optymizm jest podbudowany początkiem roku szkolnego. Do Uczniów: prawda, że się cieszyacie? Cieszycie się na pierwszy dzień szkoły! Ja się cieszę, że nie muszę już tam chodzić, a spotkało mnie to szczęście, że dawniej chodziłem do szkoły. Dziś z tego widzę, że wielu nauczycieli (obecnych) nie ma pojęcia o nauczaniu i jakie cele są postawione przed szkołą, a uczniowie nie służą do odreagowywania stresów wyniesionych z domów. Ale może się mylę... **PAC**



MAŁE impresje

Lato

Zapada zmierzch, japońskim turystom po całym dniu biegania wreszcie pozwalają odsapnąć wysyłając ich na nocną przejażdżkę statkiem po Sekwanie. Błyskają flesze. Byle gdzie, jak popadnie. Ponoć najlepsze putes są teraz na Bateau Mouche, tak słyszałam w jakimś filmie. Paryż chowa się w upalne miesiące.

Ewa Kozłowska